

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Miljoner Bat'a zabity w strasznej katastrofie samolotowej pod Zlinem

Aeroplan runął z wysokości 600 mtr. tuż po starcie do Szwajcarii

PRAGA, 12 VII. (PAT). Właściciel wielkich fabryk obuwia TOMASZ BATA ULEGŁ WYPADKOWI SAMOLOTOWEMU.

Pilot zmarł natychmiast. BATA UMARŁ wskutek odniesionych ran pod czas transportu do szpitala.

PRAGA, 12 VII. (PAT). Wypadek samolotowy znanego przemysłowca Bata zdarzył się o godz. 6-ej rano. SAMOLOT SPADŁ GWAŁTOWNIE Z WYSOKOŚCI 600 METRÓW

Na lotnisko w Otokovicach nie daleko Zlinu, zaledwie kilkanaście metrów po starcie do Szwajcarii. Bata zdecydował się na lot pomimo gęstej mgły.

SAMOLOT JEST CAŁKOWICIE ZNISZCZONY i złamany na trzy części. Pilot

zginął natychmiast, BATA ZAŚ ODWIEZIONY DO SZPITALA, ZMARŁ KOŁO GODZ. 9-EJ.

Warsztaty w Zlinie wydały specjalny dodatek do własnego pisma „Zlin“, w którym redakcja zwraca się Z ODEZWĄ DO WSPÓLPRAWNIKÓW, WZYWAJĄC ICH DO SPOKOJU

i zapewniając, że sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa jest całkowicie zabezpieczona. Dyrektorami mianowani zostali prokurent firmy Cibera i przyrodni brat nieboszczyka Jan Bata. Syn Baty ma obecnie lat 18. Dzienniki w Pradze wydały dodatki nadzwyczajne.

Samolot był prywatną własnością Baty.

PRAGA, 12 VII. (PAT). Tragiczna śmierć przemysłowca

Baty wywarła w futujszych kołach bankowych WRAŻENIE PRZYGNĘBIĄCĄCE,

niemniej uważa się, że sytuacja finansowa olbrzymich przedsiębiorstw Baty jest dobra i niema żadnych podstaw do niepokoju.

Życiorys

Tomasz Bata, „Król obuwia“, jak go nazywała cała Czechosłowacja, a za nią zagranica, przyszedł na świat w Zlinie (na Morawach), jako syn ubogiego szewca.

Od dzieciństwa silny był w nim pęd do samodzielności. Już jako 18-letni chłopiec sam sporządzał płócienne obuwie i sam nosił je na targ.

Ale to mu nie wystarczało. Marzył o olbrzymiej produkcji, o masowej sprzedaży. Do tego wiodła tylko jedna droga, maszyna!

Młody Tomasz za z trudem uciulane grosze jedzie do Niemiec, by studjować maszynowy wyrób obuwia.

Wraca do Zlinu, tu zakłada mechaniczny warsztat obuwia, ale wciąż mu za mało.

Jedzie w r. 1904 do Ameryki i zabiera ze sobą szewców ze swego warsztatu. Ludzi rozdziela po rozmaitych warsztatach. Sam wstępuje jako prosty robotnik do fabryki mechanicznego obuwia w Lynn, w stanie Massachusetts.

Wraca po kilku latach do Zlinu i znowu zaczyna od początku, bogaty w doświadczenia.

Wznosi gmach fabryczny i zatrudnia wielu robotników. Wybuch wojna. Bata przerzuca się wyłącznie na wyrób obuwia dla wojska. On to, w czasie, gdy brak skóry, wpada na pomysł drewnianych podeszew. Interes rozwija się z roku na rok. I oto, po wojnie jest on najpotężniejszym w Europie fabrykantem obuwia.

W Czechosłowacji tworzy całą potężną sieć swych przedsiębiorstw, organizuje eksport, jak żadna inna firma, bezustannie zniża ceny.

W samym Zlinie posiada 32 fabryki obuwia, zatrudniające 16 tysięcy robotników i produkuje 100 tysięcy par obuwia dziennie.

Bata, zwolennik pionowej koncentracji przemysłowej, złączył w swem ręku fabrykację obuwia od pierwszego surowca.

Obok swojej działalności przemysłowej Bata poświęcał wiele czasu życiu publicznemu. W swoim rodzinnym mieście Zlin piastował urząd burmistrza, potem należał do przedstawicielstwa krajowego Moraw.

Bata pozostawia jedynego syna, który jest jego spadkobiercą i następcą w firmie.

Zmarły miał lat 66.

Krwawe rozruchy w Jadowie Tłum chłopów zaatakował policję. -- Bestjałskie pobicie posterunkowego. -- 3 osoby zabite, kilka ciężko rannych

Z Warszawy donoszą: Miasteczko Jadów pod Radzyminem, niedaleko Warszawy, było wczoraj w godzinach popołudniowych

terenem krwawych zająć. Według informacji, jakie otrzymaliśmy ze strony władz, sprawa przedstawia się następująco:

Od pewnego czasu zarząd miasteczka Jadów podwyższył opłaty rogatkowe za wjeżdżające na targ wozy do 2 zł. 50 gr., co się spotkało z powszechnym niezadowoleniem okolicznych kmiotków. Ponieważ

chłopi nie chcieli opłacać rogatkowego, policja otrzymała polecenie nie wpuszczania ich do miasta.

Gdy wóz zebrala się większa ilość, wówczas do zgromadzonych zwrócił się starosta po wiatowy, tłumacząc, że

opłaty muszą być pobrane, winni ich nieuiszczenia będą mieli protokoły policyjne, a w konsekwencji sprawy sądowe. Po tem przemówieniu starosta wydał

polecenie wypuszczenia wszystkich zgromadzonych chłopów na targ.

Na targu większość wozów opłacała rogatkowe, jednak w kilka godzin później, około go-

dziny 3-ej po południu wśród wieśniaków zaczęli kręcić się agitatorzy, podburzając tłum do wystąpienia przeciw policji.

Na jeden z wozów wskoczył jakiś agitator i zaczął podburzać tłum chłopów do czynnego wystąpienia przeciw opłatom targowym.

Ponieważ przemówienie agi-

fatora było utrzymane w tonie zdecydowanie podburzającym, dyżurny na jarmarku posterunkowy Adamski

chciał aresztować agitatora.

Wtedy stała się rzecz niezwykła. Oto osobnik ten dał nurka w tłum, a

na policjanta posypał się grad kamieni, ciosów orczykami i

kłonicami.

Alarm bestjałsko katowanego ściągnął na miejsce wypadku pomoc, składającą się z kilkunastu policjantów z podkomisarzem Perkowskim na czele.

Tłum bynajmniej nie spieszył się

widokiem nadbiegających policjantów, a przeciwnie, podlegany przez

ukrytych agitatorów, zasypał policję kamieniami.

Biegący na przodzie podkomisarz Perkowski został zwalony z nóg ciosem kłonicy. Ze strony tłumy padły w kierunku policji strzały!

Widząc, że sytuacja zaognia się coraz bardziej, policja oddała salwę w powietrze.

Tłum się nie cofał, a natomiast nacierał coraz bardziej.

Padła druga salwa, tym razem w tłum, który darł się naprzód, co chwila wznosząc złowrogie okrzyki.

W czasie strzelaniny zabit został Józef Toczek, gospodarz ze wsi Przychory.

Cztery osoby zostały ciężko rane.

Przewiezione do szpitala dwie z nich zmarły.

Są to: Antoni Kurowski, mieszkaniec wsi Księżki i Jan Siewiński ze wsi Borki.

W szpitalu także umieszczono ciężko rannego policjanta Adamskiego.

Podczas strzelaniny na miejscu był obecny także starosta radzyński p. Morawski.

Do Jadowa wyjechał nacelnik bezpieczeństwa p. Makowski, i nacelnik wojew. urzędu śledczego podinspektor Chimaj, którzy osobiście prowadzą dochodzenie.

Dotychczas przeprowadzono szereg aresztowań.

Uniwersytet w Berlinie zamknięty

Krwawe pokłosie wojny domowej w Niemczech

BERLIN, 12.7. (PAT) — Dziś doszło do nowych, krwawych starć na uniwersytecie berlińskim. Rektor zarządził zamknięcie uniwersytetu.

Powodem zająć było zerwanie przez nieznaną sprawców wstęp u wieńców, które złożone zostały ubiegłej niedzieli pod pomnikiem poległych pod Langenmarcht.

Republikańskie związki studenckie rozrzuciły odezwę, odpierając zarzut, jakoby oni byli sprawcami zerwania wstęp.

BERLIN, 12.7. (PAT) — Według doniesień prasy ilość zabitych w czasie zaburzeń, jakie wydarzyły się w niedzielę w różnych miejscowościach Rzeszy, wynosiła do

14 ofiar z powodu dalszych śmerci w szpitalach.

BERLIN, 12.7. (PAT) — Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy wydało dziś komunikat o przebiegu walk bratobójczych w ciągu ostatnich dwunastu dni. Począwszy od 1 lipca zabito w różnych miastach niemieckich 17 osób, wskutek odniesionych ran zmarło 10 osób w szpitalach, pozatem przewieziono do lecznic 181 ciężko rannych.

BERLIN, 12.7. — W Hagen pod czas wczorajszej demonstracji hitlerowców wywiązały się walki uliczne, które usiłowała zlikwidować policja. W wyniku strzelaniny 20 osób odniosło rany

W Schwerinie hitlerowcy zdemolowali dziś w nocy redakcję dzien-

nika socjalistycznego „Frelewort“, dostawszy się do lokalu po strzeleniu w tryn frontowych.

BERLIN, 12.7. — Podczas wczorajszego posiedzenia rady miejskiej w Cassel, jeden z radnych hitlerowców spoliczkował radnego socjalistę. Stało się to hasłem do ogólnej bijatyki na stołki. Policja po długiej szarpaninie wyprowadziła hitlerowców z gmachu ratusza.

W pół godziny później przed ratusz zaczęły ściągać umundurowane oddziały bojówek hitlerowskich. Pierwszy szturm do gmachu odparto. Następny atak bojówkarzy udał się. Wpadli oni na salę posiedzeń, rozpędzili radę miejską i zdemolowali urządzenie.

Wilhelm II

szykuje się do powrotu na tron

Ex-kaizer nie lubi wywiadów. W każdym razie nie lubił ich do niedawna, gdy wszelkie rozmowy sprowadzały się do tego, co „było”. To, co „będzie” było dlań tematem przykrym. Zwycięski marsz hitlerowców, monarchistyczny rząd Rzeszy, nadzieje na bliską restaurację Hohenzollernów, obudziły w 73-letnim starcu dawnego ducha gądufy. Teraz Wilhelm rozmawia z dziennikarzami chętnie i wiele.

Niemcy muszą przywrócić słych dawnych władców — oświadczył b. cesarz dziennikarzewi angielskiemu przed kilku dniami. — Tak, jak każdy inny kraj w chwili największej potrzeby, winne Niemcy zwrócić się do tych ludzi, którzy są najbardziej do tego powołani, którzy zdrowiem i uczciwością metodami poprowadzą kraj z powrotem do pomyślności, jaką Rzesza straciła. Idee komunistyczne rozpowszechniły się po świecie, jak zaraza. Całe narody są niemi dotknięte. Zarówno jednak Niemcy, jak i każdy inny kraj, nie powrócą do dawnej świetności dopóty, dopóki nie wyzbedą się demagogów i nie przywołają z powrotem tych, którzy dzięki wieloletniej wprawie, odpowiedniemu przygotowaniu i wreszcie tradycji, są najbardziej godni tego, by dźwigać brzemie władzy.

Przez czterdzieści lat — ubolewa ex-kaizer — Niemcy pozostawały bez swoich przywódców. Posiadający najlepsze kwalifikacje do rządzenia zmuszeni byli stać na stronie i przyglądać się, jak ich nieszczęsnym kraj wije się w boleściach. Lecz nadchodzi już kres jego agonii.

Przejrzyste aluzje b. cesarza Niemiec w tym miejscu nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

Rozprawiwszy się w dwóch słowach z kwestją powrotu na tron, która zdaje się nie ulegać dlań żadnej wątpliwości, Wilhelm wygłasza swój program:

Traktat Wersalski musi być zerwany.

I uważając go już jakby za nieistniejący, ex-kaizer mówi o nim w czasie przeszłym:

Był to traktat, nie oparty ani na słuszności ani na zdrowym sensie. Wykonanie warunków jego jest dla Niemiec fizyczną niemożliwością. Nie jest to kwestja „nie chcą” ale „nie mogą”. Traktat Wersalski został wymuszony na nas — ciągnie dalej były cesarz, słowem „nas” podkreślając, że i on padł ofiarą traktatu.

Oczy jest rzeczą do pomyślenia — uskarża się „uznany władca Niemiec” wobec reprezentanta kraju, w którym monarchja pozostała ustrojem czczonym i nietykalnym — że gdybyśmy wygrali wojnę, nie chcielibyśmy rozmawiać z królem Jerzym, a sfabrykowalibyśmy w Anglii republikę?

A dalej na temat polityki światowej:

Japonja nie może i nie powinna pozostać bezczynną. Jest ona przedmurzem bolszewizmu na Wschodzie, musi przeto działać.

Sprawy rosyjskie bardzo go interesują i wykazuje on pewne znajomość rzeczy. Mówiąc z anglikiem nie mógł nie poruszyć kwestji indyjskiej, sprawy dominjów i innych wreszcie uważał za wskazane dorzucić kilka komplementów pod adresem Anglii:

Ja zawsze podziwiałem Anglię i Anglików. Wysoko cenim słych angielskich przyjaciół. Jest rzeczą potworną nazywać mnie wrogiem Anglii. Byłem wszak najstarszym wnukiem królowej Wiktorji.

Tak od „rabania drzewa” powraca więźn z Doorn do marzeń o koronie. Ukłon w stronę Anglii, po tępieniu bolszewizmu „we wszyst-

67 planowo odmierzonych godzin z Moskwy w transsyberyjskim ekspresie, tylko dziesięciominutowe opóźnienie, a oto wyrasta przed nami, z pośród pustkowi i stepów bezbrzeżnych nowo wybudowane miasto z 250 tysiącami mieszkańców: Nowosybirsk.

Aż po pierwsze dni rewolucji zwano je Nowo-Nikołajewskiem i było ono wówczas pięciokrotnie mniejsze od dzisiejszego.

Na dworcu smutne powitanie. Setki ludzi, kirgizi, rosjanie i inni jeszcze obywatele wielkiego sowieckiego państwa. Wszyscy oni mieszcza się w ubogich koszarach i przepelnionych barakach wokół dworca. Ci, dla których zabrakło pomieszczenia, mieszkają zwyczajnie na dworze. Na węzłkach, na workach, skrzyniach, w rozerwanej futrzanej odzieży i dziurawych butach, dzieci przy piersi, młodzieńcy i starcy, ludzie w sile wieku, zdolni do pracy, układają się do snu pod gołem, mroźnym, syberyjskim niebem.

Jest dopiero przedwieśnie, mroźne wichurą i smagające lodowatym deszczem. Kiedy po raz wtóry o północy wracałem na dworzec, widziałem ich tak śpiących, bez żadnej osłony, pod gołem niebem. Czekają tu ci ludzie, w ciągle nowych partjach ze wsi przybyli, od czasu zeszłorocznego nieurodzaju, by zdobyć miejsce w jakimkolwiek pociągu, odchodzącym na wschód, albo na zachód, gdzie łatwiej wystarać się o żywność, łatwiej zaspokoić najprymitywniejsze potrzeby.

Bowiem w okolicy Nowosybirska, w całej prawie zachodniej połaci kraju, wskutek nieurodzaju oraz zbyt prędkiego przeprowadzenia kolektywizacji majątków i tak już skądinąd zubożalego włościactwa, wytworzyła się tragiczna sytuacja, z której ludzie ci pragną wyrwać za wszelką cenę na własną rękę, uchodząc, gdzie oczy poniosą, na los szczęścia.

Idą do miast nowego przemysłu, wiecznie głodnych ludzi, albo szukają chleba w ośrodkach państwowego przemysłu rolniczego.

Okolice dworca — to dzika niecywilizowana Azja. W samym mieście nietrudno się dopatrzeć zadatków europejskiej kultury. Te dwie krańcowości, — to problem współczesnej Syberji. W specjalnie intensywnej formie daje się spostrzec dbałość i troska o tę połączony kraju potężnej Unji Sowieckiej. Mimo to zarówno w miastach, jak i po wsiach, dają się zaobserwować wybitne sprzeczności na

kich odmianach”, lekceważenie Traktatu Wersalskiego, podziw dla „męczeńskiego narodu niemieckiego” — i droga do tronu otwarta. Tak mu się wydaje... L. H.

SYBERJA

tej szóstej części kuli ziemskiej. Tu sprzeczności te występują szczególnie jaskrawo, w najistotniejszych etapach poczynają sowieckich, w zaopatrywaniu ludności w żywność i obrony kraju na wypadek ewentualnej wojny. Jest to specjalnie znamienne dla tego kraju ogromnych przestrzeni, ogromnych pustkowi, z jego jedyną linią kolejową, która prawie bez żadnego odgałęzienia biegnie z zachodu na daleki wschód, gdzie wszystko uwarunkowane jest sprawną komunikacją, gdzie wiele jeszcze pracy leży odłogiem w zupełnym zaniedbaniu, z tymi napół ucywilizowanymi ludźmi, niezupełnie jes-

e przygotowanymi do przyjęcia komunizmu i do stawania w jego obronie, przy tym wysoce eksponowanym klimacie, gdzie kwestja urodzaju jest rodzajem gry loteryjnej, z temi wszystkimi przeciwnościami, które wraz ze zbyt przyspieszoną kolektywizacją oraz nieurodzajem ubiegłego roku stanowią jeden nierozzerwalny problem.

Ziemia jest tu w większości wypadków nieuprawna, nie z powodu nadprodukcji, i mimo dającego się we znaki braku zbóż, dzika, niekulturowana, rodzi pasożytnicze zielska, będące wspomnieniem ongiś sianożytych, których wymłócone ziarno służy namiastką braku-

Latem tak jak nigdy...

wymaga skóra szczególnie troskliwie pielęgnacji. Wydzielający się pod wpływem słońca i upału pot zmieszany z kurzem jest dla naskórka twarzy o tyle niebezpieczny, że zatyka pory, powoduje powstanie wgrów, piegów, liszaj i innych nieczystości cery. Zaradzić temu jest bardzo łatwo: należy codziennie używać niezrównane mydło i krem Herba, jedynie te bowiem preparaty zawierają tak skutecznie

działające ekstrakty ziół leczniczych. Mydło Herba szybko i niezawodnie usuwa wszelkie nieczystości cery — jest ono specjalnie spreparowane dla wrażliwego naskórka twarzy. Krem Herba zaś stanowi idealne uzupełnienie tej pielęgnacji: odświeża i udelikatnia cerę, tworząc trwały podkład pod puder na cały dzień. Do nabycia w drogerjach i perfumerjach już od zł. 0.90.

Kobiety francuskie

daremnie walczą o równouprawnienie wyborcze

Od szeregu już lat walcowana jest we Francji, naprzemian w izbie deputowanych i w senacie, nieśmiertelna kwestja przyznania praw wyborczych kobietom. Parlament dał się już przekonać rzecznikom feminizmu. Senat obala jednak za każdym razem uchwałę parlamentu. Sędziwi obrońcy republiki boją się równouprawnienia politycznego kobiet jak grzechu śmiertelnego.

Po długich i zawitych debatach zdecydował się wreszcie senat na przyznanie kobietom praw wyborczych, ale tylko w wyborach do ciał komunalnych. Nie pomogły argumenty feministów, wskazujących na to, że Francja jest jedynym bodaj w Europie krajem, gdzie kobieta nie korzysta z równych praw politycznych obok męża czyżny.

Aby zrozumieć stanowisko senatu, trzeba wyeliminować tutaj pojęcie konserwatyzmu. Nie o to chodzi bowiem. Wśród przeciwników reformy wyborczej znajdują się nie tylko pravicowcy w senacie, ale i radykali grupy Herriota, 150 głosów tej frakcji przy 302 członkach senatu wogóle, padło prawie w całości na niekorzyść równouprawnienia kobiet.

Ciekawe są argumenty, jakie wpłynęły decydująco na stanowisko większości senackiej. Otóż, jak twierdzą przeciwnicy emancypacji politycznej francuzek, kobiety we Francji są żywiołem, ulegającym

wplywom klerykalizmu, a zatem przedstawiają jako wyborcy niebezpieczeństwo dla istnienia republiki takiej, jaka istnieje we Francji. Chodzi tu o kobiety na prowincji, nie w wielkich miastach, ani w Paryżu.

„Republika zostałaby zagrożona swym byciem — mówił senator Tissler, radykal — gdyby kobietom przyznano prawa wyborcze. Nie narażajmy na ryzyko doświadczeń historii naszego kraju. Jeśli kobiety dostaną do rąk kartki wyborcze, jutro znikną z tych ław przedstawiciele parlamentaryzmu republikańskiego.

A argument tego kalibru działa zawsze nieodparcie i nieomylnie na senat, który uważa się za najwyższego strażnika i obrońcę republiki i czuwa bacznie nad bezpieczeństwem, istotnym czy urojonym, republiki. Niebezpiecznie zaś jest zadzierać z senatem w kwestiach, które uchodzą za godzące w byt republiki.

To też rząd obecny i premier Herriot zajęli w tej kwestji bardzo ostrożne stanowisko. Oficjalnie rząd nie wyraził swej opinji ani za ani przeciw projektowi reformy wyborczej. Taktyka rządu podyktowana została instynktem samozachowawczym i chęcią nienarazania się senatowi. W rezultacie więc francuzki będą nadal z woli senatu niepełnoprawnymi obywatelkami swego kraju.

jącego żyta i pszenicy.

W ostatniej chwili bierze się pod uprawę leżące odłogiem ziemie, które się prędko i byle jak przeorywa, aby zamierzony plan jeśli nie w stu, to przynajmniej w sześćdziesięciu procentach wykonać. Ale czy ten spóźniony siew, bezładny i pozabawiony wszelkiej dyscypliny, wszędzie — to dopiero czas pokaże.

Wiele starych domów wtlesniających uległo zburzeniu. Nieliczne większe, własność kułaków, zamożniejszego włościactwa, które obecnie wystędlone znalazło w większości wypadków zatrudnienie w przemyśle drzewnym, należą obecnie do zdala od siebie położonych kolektywów, w których trudności komunikacyjne przyczyniają się doskonale do rozwoju komuny w tych ośrodkach.

Podczas kiedy mali i ubodzy wieśniacy uprawiali całą ziemię, potężne kolektywy, zaopatrzone w nowoczesne maszyny, biorą pod uprawę niespełna osiemdziesiąt procent. Jednakże powoli rozwija się w tych ogromnych skupiskach rolnych przemysł zbożowy, w którym znajdują zatrudnienie przybyli z miast robotnicy.

Ci ostatni — to entuzjści nowego regimu, mężczyźni 30 i 40-letni, którzy jeszcze przed 6 — 8 laty nie umieli pisać.

Młodzież nie robi dobrego wrażenia; jest zbiedzona i wygłodniała. Wogóle do ideału droga zda się być jeszcze daleka.

Ci, którym wiara sowiecka nie odebrała jeszcze możności modlenia się, proszą przede wszystkim o urodzaj. To samo robią inni, starając się na drodze pozytywistycznej, z odczytywanych wykresów, wyciągnąć wnioski co do przyszłych urodzajów.

Wszyscy wiedzą bowiem, że na wypadek nieurodzaju trzeba będzie powędrować do odległych o całe mile miast w poszukiwaniu jakiejś takiej egzystencji. Głód na Syberji daje się mocniej we znaki, niż to ma miejsce w wielkich miastach republiki sowieckiej.

G. Stejn

(„Berliner Tageblatt“)

SPLENDID Pocz. o 6.
Tragedja na Mont Blanc
Ceny miejsc na I seans 80 gr.,
zł. 1.— i 1.35, na następnym seansie zł. 1.—, 1.35 i 1.60.

Pełna czar i temperamentu, dawno nie widziana urocza **NANCY CARROLL** w najnowszym filmie dźwiękowym

„ARTYŚCI” według popularnej sztuki scenicznej Artura Hopkinsa
Najbliższa premjera kina „Palace”.

Wyrok śmierci na Pachółka

Jego brat i drugi kompan skazani na bezterminowe więzienie Egzekucja przez powieszenie została wykonana dziś nad ranem na podwórzu więzienia w Kaliszu

KALISZ, 12 VII. (Telef. od spec. wysłannika „Głosu Porannego“).

W starym gmachu sądu okręgowego w Kaliszu, odcinającym się ponurym frontem na tle nowiutkich gustownych budynków, wzniesionych po niemieckim bombardowaniu — wielki dzień. Policja przesała w swej gorliwości, nie wpuszcza do sądu nawet zwykłych interesantów, których nie obchodzi wcale proces bandycki. Niewielka sala główna,

„Kaliski Al Capone“

Sam proces niczem nie usprawiedliwia orgji sensacji, która się dokoła niego rozpętała. Ot zwykła sobie trójka przestępców, a nie żadna banda. Człowiek o dość ciemnej przeszłości, 42-letni Józef Pacholek, dobrał sobie do pomocy mało inteligentnego 21-letniego brata Kazimierza i niemal równego mu wiekiem Franciszka Maćkowskiego i w trójkę w dość prymitywny sposób dokonywali napadów.

Starszego Pachółka, dlatego, że kilkanaście lat spędził w Ameryce i został stamtąd wysiedlony za jakieś drobne przestępstwo na granicy kanadyjskiej, okrzyknięto jako ucznia i współpracownika Al Capone'a, słynnego króla podziemi. W ciągu krótkiego czasu, w jakim toczyło się śledztwo, urosł on na legendarnego wielkoluda; w oczach szerokiej opinii usiłowano go przedstawić jako romantycznego zbrojnego zbirą w stylu chicagowskim, śmiałego, nieustraszonego, pełnego inicjatywy i wającego się na wszystko. Publiczność spodziewała się, że ujrzy herszta i rycerza, który rozłoży przed spragnionym sensacji tłumem obraży swej bandyckiej buty, emocjonujące opisy wypraw zbrodniczego bóstwa yankesów, stojącego na czele silnej organizacji i walczącego zwycięsko z drugą zorganizowaną siłą, ale znacznie mniej spoistą i mniej solidną — policją amerykańską.

Tymczasem o okresie kilkunastoletniego pobytu Józefa Pachółka za oceanem nie słyszemy nic, albo bardzo niewiele. Ani w aktach, ani w przewodzie sądowym niema nawet drobnego momentu, któryby rozświetlił tę frapującą dziedzinę, lub chociażby dotknął jej mimochodem.

Siedzi przed nami (o dwóch pozostałych jego kompanach wogóle nie warto mówić) człowiek o twarzy ściągłej, starannie wygolonej, wąskich zaciśniętych ustach i inteligentnym kształtnym nosie. Wygląd zupełnie cudzoziemski — widocznie długi pobyt wśród anglosasów potrafił wycisnąć nawet na obliczu swoiste piętno. Zięło nie wyblakłe oczy, które widziały wiele, mogą wazyć się na wszystko, patrzeć obojętnie na każde okrucieństwo. Z determinacją i tępa zaciekłością przeprowadzi zbrodniarz każdy plan, który zrodzi się w jego kształtnej głowie.

Zachowuje się spokojnie, bacznie obserwując wszystko. Wzrok jego ślizga się to po członkach trybunału, to zatrzymuje się na ławie obrończej, to

gdzie toczy się rozprawa, jest przepełniona, ale nie do tego stopnia, aby nie można w niej było pomieścić tych, którzy napróżno starają się o bilety wejścia, rozchwytywane jeszcze w piątek. Podobno skąpa ilość miejsc dla publiczności ma swe źródło w zarządzeniu przewodniczącego rozprawy, wiceprezesa sądu Kaczkowskiego, cierpiącego na astmę, któremu niemożliwy upał wielce daje się we znaki.

znów szybko przebiega po złowrogich brauningach i kastetach, składających się na dowody rzeczowe na stole sędziowskim. W jedną stronę tylko stara się nie patrzeć — w stronę gdzie siedzi jego spracowana matka i wymizerowana żona — obie nieprzytomne i zasty-

głe w swym bólu.

Nazwany szumnie uczniem Al Capone'a, nie mogący piastować nawet godności jego pachółka, Józef Pacholek z determinacją przyznaje się do winy i szczegółowo opisuje wszystkie napady, jakie miały miejsce w ciągu kwietnia, maja i czerwca r. b., za które dziś odpowiada przed sądem doraźnym.

Ani opisywane przez świadków sceny rabunków, ani wywołanie widma zastrzelonych ofiar nie są w stanie wywołać najłżejszego drżenia w głównym oskarżonym.

Pierwsze mruganie powiekami, powstrzymujące ciszące się łzy, pierwsze szybko hamowane spazmy, chwytające za gardło, pojawiły się dopiero, gdy obrońca opisuje jego powrót z Ameryki do kraju i niefortunne założenie interesu, który spowodował kompletną ruinę

Pachółka i zepchnął go wraz z rodziną w otchłań nędzy. Zakrawa wprost na ironię, że dzieje bandyty są raczej historię splajtowanego kupca. Gdy w ostatnim słowie opisuje jak za przysłane mu przez brata 200 dolarów kupił sklep i flabył towar, jak następnie zarwali go po kolei wszyscy odbiorcy, jak obroty coraz bardziej się zmniejszały, aż przyszedł krach; gdy opowiada jak został bez dachu nad głową i nie miał środków, aby utrzymać żonę i dwoje dzieci, głos jego załamuje się i przechodzi w głośnie jkanie. Błaga sąd o litość, żebrze zachowanie go przy życiu. Ma się wrażenie, że jest to nie spowiedź bandyty, lecz wruszające błaganie człowieka wielkiego interesu, zaplątanego w tragicznym węzle niepowodzeń. Zamiast Al Capone'a snuje się na sali cień skrachowanego kupca. Łzy leją się ciur-

kiem. I dopiero gdy po kilku-godzinnej przerwie sąd odczytuje mu wyrok śmierci, znów powraca do dawnej formy: zaciekłości i determinacji. Przyjmuje szubienicę bez najmniejszego drgnienia powieki.

Rozprawa doraźna

Proces w trybie doraźnym odbył się w błyskawicznym tempie. Po zeznaniach kilku świadków, na ogólną ilość 29 wezwanych na rozprawę, prokurator powstał z miejsca i oświadczył, że zrzeka się badania pozostałych.

Po odczytaniu protokołów oględzin, rewizji biegłych i f. p. mec. Neuman stawia wniosek w imieniu ławy obrończej o przekazanie sprawy sądowi zwykłemu.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi. Sąd po 10-minutowej naradzie pozostawia wniosek obrony bez uwzględnienia.

Następnie przemawia prokurator Gzowski, w całej rozciągłości podtrzymując swe oskarżenie i domagając się

kary śmierci dla wszystkich oskarżonych.

Obrońcy przedstawiają swych klientów, jako ofiary trudności życiowych i ciężkiej walki o byt, jako typy upadłe, wychowane wśród nizin społecznych. Już podczas przemówień obrońców

młodszy Pacholek płacze i wyciera czapką strugi płynących łez. Płacz ten wzmagają się jeszcze w czasie wygłaszania przezeń

ostatniego słowa. Z trudnością wybakiwane słowa giną w gardle.

Józef Pacholek, płacząc w ostatnim słowie przedstawia swoje perypetje życiowe; znalazł się w skrajnej nędzy i puścił się na drogę kradzieży, lecz kradzież nie wiele dała,

żona była w ciąży, nie miał nic (w tem miejscu skazany zaczyna głośno płakać), ma z nią dwoje dzieci; nie miał wyjścia (płacze głośno).

Maćkowski również w ostatnim słowie głośno płacząc, błaga, by sąd zezwolił mu żyć

Wyrok

O godz. 5-ej po poł. sąd ogłosił wyrok, mocą którego JÓZEF PACHOLEK SKAZANY ZOSTAŁ NA KARĘ ŚMIERCI, ZAŚ KAZIMIERZ PACHOLEK I FRANCISZEK MAĆKOWSKI NA BEZTERMINOWE CIĘŻKIE WIĘZIENIE Z POZBAWIENIEM PRAW.

Przewodniczący po odczytaniu wyroku natychmiast na sali sądowej WRECZYŁ PROKURATOROWI ODPIS SENTENCJI I POLECH WYKONAĆ KARĘ W PRZECIĄGU 24 GODZIN. Odpowiednie przygotowania do egzekucji zostały poczynione. Jak się dowiadujemy, wieczorem kat był już w Kaliszu. Obrońca skazanego odwołał się do łaski p. prezydenta Rzplitej.

Kara śmierci przez powieszenie ZOSTAŁA WYKONANA DZIŚ NAD RANEM.

Lozanna zbawi Europę?

Optymistyczne przemówienie Mac Donalda w izbie gmin Wynikiem konferencji zbliżenie francusko-niemiecko-brytyjskie

LONDYN, 12. VII. (PAT) — Dziśszego posiedzenia izby gmin otwarte zostało przy szczerze wypełnionej publiczności sali, która przybyła dla wysłuchania oświadczenia Mac Donalda o konferencji w Lozannie.

Mac Donald uważa, że konferencja w Lozannie i jej rezultaty mogą doprowadzić do uregulowania tych zagadnień, związanych z reparacjami, które dzisiaj zawadzają w rozwoju gospodarczym. Wszystkie trudności ekonomiczne powstały skutkiem wojny, a tak długo, jak trwały reparaacje niemożliwym jest całkowicie podniesienie dobrobytu gospodarczego. Dopóki nie nastąpi ono w Rzeszy, stanowiącej ważny czynnik gospodarczy świata, nie może być mowy o żadnej poprawie u nas. Dotąd —

oświadczył Mac Donald — zaszłobyśmy, gdyby nie Lozanna?

Mac Donald ośmiessa dalej twierdzenie, że świat mógłby czekać do przyszłego marca dla zawarcia porozumienia.

Mac Donald jest zdania, że porozumienie obecne nie rozbije się. Gdyby groziło mu niebezpieczeństwo, a byłaby nadzieja uratowania go, rząd brytyjski byłby gotów wyciągnąć go nawet z ognia.

W dalszym ciągu Mac Donald oświadczył, że pragnie jaknajjaśniejszej przedstawienie porozumienia Lozańskie.

Artykuł pierwszy porozumienia — mówił Mac Donald skreśla reparaacje. Jeżeli jakiegokolwiek z państw pragnie doprowadzić do dobrobytu gospodarczego w Europie, musi dążyć do wyrwania zła z korzeniem. Stało się to w

Lozannie. Jeżeli Europa chce rozwiązać zgażnienia gospodarcze i finansowe — musi również rozwiązać zagadnienia polityczne. Rzesza musi być wciągnięta w krąg normalnych stosunków międzynarodowych, a głos Niemiec musi być wysłuchany tak, jak głosy innych, gdy są poważane, a odrzucone nie są.

Lozanna — kończył Mac Donald — co stwierdzam z zadowoleniem, zbliżyła nas do Francji, zbliżyła Francję do Niemiec, a Niemcy i Francję do nas.

Rząd brytyjski, łącząc się we wspólnym wysiłku międzynarodowym, dążyć będzie do utrzymania pokoju. Zadanie, rozpoczęte w Lozannie, musi być, być może — bardzo szerokie.

Przemówienie Mac Donalda zostało przyjęte oklaskami.

Wojsko opanowało sytuację

Polscy górnicy stracą pracę w belgijskich kopalniach

BRUKSELA, 12. VII. (PAT) — Sytuacja w okęgach, objętych przez strejk, została zupełnie opanowana przez wojsko i żandarmerję.

Aresztowania dokonywane są w dalszym ciągu. Wszyscy wybitniejsi działacze komunistyczni zostali uwięzieni. Po ulicach krążą liczne patrole wojskowe i auta pancernie z karabinami maszynowymi. Te ostatnie sięją wśród przechodniów i demonstrantów panikę.

W Charleroi komuniści napadli na pluton żandarmerji, który użył do rozpedzenia napastników karabinu maszynowego.

W jednej z miejscowości, w której mieści się elektrownia rozdzielcza, komuniści przygotowali zbrojny napad na elektrownię, zamierzając zdemolowanie jej urządzenia.

Dla osłony elektrowni skierowano bataljon 13 p. p., który okopał się na doraźnie utworzonych dookoła elektrowni pozycjach i ot-

czył się drutami kolczastymi.

Nad okęgami, objętymi strejkiem, krąży nieprzerwanie samoloty.

BRUKSELA, 12. VII. (PAT) — Przywódcy partji robotniczych oraz komitety związków zawodowych postanowiły zaniechać chw-

Demonstracja tłumy przed willą dyrektora koncernu

KATOWICE, 12. VII. (PAT) — W związku z zamknięciem kopalni „Ferdynand” — zebrany tłum górników, z grupą kobiet, podążył do willi szacelnego dyrektora koncernu „Wspólnych interesów”, inż. Sznapke, otaczając willę i wznojąc głośnie okrzyki.

Z chwila nadejścia oddziału policji tłum, nie chcąc wszczynać zażartu z władzami bezpieczeństwa oddalił się.

lowo podjęcia strejku generalnego, podtrzymując jednak postulaty, dotyczące wycofania projektu opodatkowania zbóż, wstrzymanie redukcję zarobków i zasiłków bezrobotnych, a wreszcie wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy.

W całym okęgu, objętym strejkiem, panuje spokój. Z 240 aresztowanych wczoraj w rejonie Charleroi część będzie wypuszczona na wolność.

BRUKSELA, 12. VII. (PAT) — Do konsulatu polskiego w Brukseli nadeszła wiadomość, iż dyrekcje kopalni zgodziły się na żądanie socjalistycznych związków robotniczych w kwestji zwolnienia z pracy wszystkich robotników cudzoziemców, którzy są kawalerami i tych, którzy posiadają rodziny poza obszarem Belgji.

W ten sposób bardzo znaczna liczba górników polskich w Belgji zmuszona byłaby do powrotu do kraju, wobec utraty pracy

Tasiemka zrzekł się mandatu radzieckiego

Z Warszawy donoszą:
W jednym z pism ukazał się list otwarty herszta terrorystów z Placu Karcelego, skazanego w ub. sobotę na mocy wyroku sądowego na 3 lata więzienia.

W liście swym Tasiemka — Łukasz Siemiątkowski oświadcza, że zrzeka się mandatu radzieckiego m. st. Warszawy, dziękując swym kompanom i towarzyszom za zainteresowanie i opiekę, którą go przez tak długi czas otaczali, wyrażając nadzieję, że przyjdzie czas jego rehabilitacji.

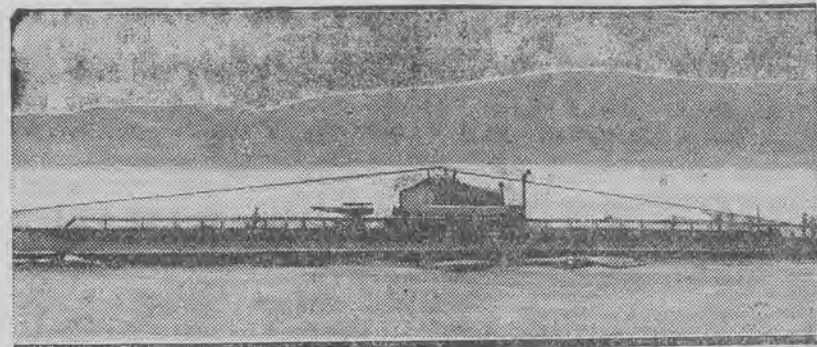
Na zakończenie łabędziego śpiewu Tasiemka prosi swych kompanów, by go nie opuszczali, lecz darzyli i nadal całkowitem zaufaniem.

Tak więc warszawski „Al Capone” przestał już być radnym miasta, co stolicy bynajmniej splendoru nie dodawało.

Ćwiczenia rezerwy odbędą się we Francji

PARYŻ, 12.7. — Posiedzenie 40c deputowanych, które rozpoczęło się wczoraj po południu, trwało przez całą noc i zakończyło się dopiero dziś w południe. Przedłożenie finansowe zostało przyjęte większością 133 głosów. Wniosek socjalistów o zrezygnowanie w r. 1932 z ćwiczeń rezerwistów i wielkich manewrów został po silnym przemówieniu Herriota, który oświadczył się przeciw temu żądaniu, odrzucony.

„Prometeusz”



francuska łódź podwodna, kt. zatonała z niewiadomej przyczyny, przyczem na dno poszła cała załoga w liczbie 66 osób.

Getterowie skarżą Jaworowskiego

Nastąpi rewizja procesu Sobleraja?

Z Warszawy donoszą:
Jak się dowiadujemy wkrótce ma wpłynąć do sądu sprawa przeciwko prezesowi Centralnego Komitetu P. P. S. d. fr. rew., Rajmundowi Jaworowskiemu.

Proces wytacza rodzina ś. p. Eugenjusza Gettera, zabitego przez Sobleraja i Szmidta.

Będzie to sprawa o symboliczną złotówkę tytułem strat moralnych rodziny Gettera.

Podstawa do wytoczenia sprawy ma być list Gettera, napisany przed śmiercią do prezesa Jaworowskiego. W liście tym Getter obarczył odpowiedzialnością prezesa Jaworowskiego jako partyjnego zwierzchnika robotników rzeźni, za to co może się wydarzyć z jego osobą w rzeźni.

Jak słychać rolnie chodzi mnie o satysfakcję — jak o przesłuchanie świadków, którzyby wydadli inną opinię o Getterze niż uczynili to świadkowie obrony w procesie Sobleraja i Szmidta.

Sprawę ma wnieść adw. Rudziński, z którego polecenia cały pro-

Bunt więźniów w Bydgoszczy

Z trudem udało się policji opanować groźną sytuację

Z Bydgoszczy donoszą:
W więzieniu w Bydgoszczy wybuchł groźny bunt więźniów.

Według nadeszłych wiadomości szczegóły buntu przedstawiają się jak następuje:

Odsiadujący karę za kradzież w tutejszym więzieniu niejaki Bernard Tyma wszczął z dozorcami kłtnię, a następnie w pasji począł tłuc szyby w oknie swej celi.

Gdy dozorczy, celem unieszkodliwienia więźnia, nakładali mu kajdany na ręce, ten podniósł przeraźliwy krzyk.

Wówczas jakby na dane hasło

więźniowie z okrzykiem „wolność” poczęli tłuc szyby w oknach cel i demolować urządzenia.

Próżne były wszelkie wysiłki dozorców z inspektorem p. Wierczorkiem na czele, nawołujących z dziedzińca więzienia do uspokojenia się. Więźniowie w odpowiedzi z jeszcze większą zaciętością tłukli szyby.

Jeden z znajdujących się we wnętrzu dozorców, usłyszawszy po wstąpieniu hałas, pobiegł na piętro celem uspokojenia buntowników, lecz ku wielkiemu swemu przerażeniu zastał już na korytarzu kil-

ku więźniów, którzy niewiadomo w jaki sposób wydostali się w cel. Więźniowie ci, rzuciwszy się na dozorcę odebrali mu klucze, którymi potwierdzali cele, wypuszczając z nich wszystkich towarzyszy.

Nastąpiła groźna chwila, więźniowie bowiem usłowoili wydostać się na dziedzińiec, gdzie znajdowali się w niedużej tylko liczbie dozorczy. Nie wiadomo co by nastąpiło, gdyby w porę nie przybyła opowiadana już telefonicznie policja. Pierwszy nadbiegł z pięciu funkcjonariuszami policyjnymi podkomisarz Walder - Gniewecki. Mając

przed sobą zatłoczony więzienia korytarz pierwszego piętra, przedostał się tylnym wejściem na drugie piętro, aby tam przeszkodzić więźniom w wydostaniu się z celi. Przybył w samą porę, więźniowie bowiem poczęli już zapelniać korytarz drugiego piętra.

Powpychano ich z powrotem do cel, które pozamykano na zasuwę.

W tej chwili przybyła pomoc policyjna w sile 30 ludzi. Więźniowie na widok policji pozakładali węże do hydrantów, oblewając policjantów strumieniami wody i z okrzykiem „dalej chłopcy, nie dajmy się!” poczęli obrzucać policję odpadkami szkła i różnych przedmiotów, stawiając zacięty opór.

Nie to jednak nie pomogło. Policja wpadła na buntowników z dwóch stron — z dołu i z drugiego piętra — rozprasząc ich przy pomocy pałek i wypychając z powrotem do cel.

Po przywróceniu porządku, przystąpiono do przeprowadzenia dochodzeń, które wykażą, czy bunt więźniów był przypadkowym, czy też uplanowanym.

Najwięcej awanturowali się więźniowie, skazani na długoterminowe więzienie, którzy atoli wskutek wniesienia apelacji, przebywają dotąd w więzieniu śledczym.

Hitler przed sądem

Jak narodowi socjaliści rozrzucają pieniądze

BERLIN, 12 VII. W najbliższych dniach rozpocznie się w Norymberdze sensacyjny proces polityczny, którego zagajenie w tym dniach zostało odroczone. Proces rzuci snop światła na stosunki, panujące w partii narodowych socjalistów. Kołosalna agitacja hackenkreuzlerów przy wyborach prezydenckich i do sejmiku pruskiego pochłonęła olbrzymie sumy, nie znane dotąd w dziejach walk wyborczych. Nic dziwnego, że przeciwnicy Hitlera wielką zwracali uwagę na finansową stronę agitacji wyborczej hitlerowców.

Dziennik berliński „Welt am Montag” opublikował w kwietniu b. r. rachunek hotelu „Kaiserhof”, w którym Hitler wraz

z swym sztabem zapłacił tylko za 12 pokoi przeszło 4.000 marek. Dziennik ten, zamieszczając rachunek wspomnianego hotelu, zamieścił równocześnie krótką uwagę, że „jest to orjentalna rozrzutność”, ironizując znany frazes hackenkreuzlerowski.

Hitler kazał ogłosić publicznie, że twierdzenia pisma berlińskiego są kłamstwem, a zarazem opublikował przysiężne zapewnienie, że podany przez „Welt am Montag” rachunek jest sfałszowany. Skarga jednak nie została wniesiona, względnie ani po upływie kilku tygodni nie została doręczona redakcji i dlatego „Welt am Montag” zaskarżył Goebbelsa, jako wydawcę „Voelkischer Beobachter” i Ahrensa jako wydawcę ulotki o zaniedbanie wniesienia skargi. Równocześnie redakcja „Welt am Montag” wniosła, aby sąd zabronił zarzucania redakcji kłamstwami ze strony hitlerowców. Przed sądem w Norymberdze zastępca prawny Hitlera, Goebbelsa i Ahrensa oświadczył, że oskarżenia obstawiają przy swym twierdzeniu, ponieważ „Welt am Montag” zamieścił duży plikat rachunku hotelowego, co jest fałszykatem.

Przysiężne zapewnienie Hitlera wręczone zostało Hitlerowi do podpisu przez jego adjutanta Wilhelma Brücknera, a Hitler oświadczenie to podpisał dopiero po podpisie Brücknera, do którego powiedział: Jeśli ty pokrywasz to swym nazwiskiem, to podpiszę to i ja. Kiedy

„Welt am Montag” dowiedział się o tem, wniósł na Hitlera doniesienie karne do sądu w Norymberdze. Hitler i jego towarzysze muszą obecnie przedłożyć sądowi oryginalny rachunek hotelu, na podstawie którego sąd rozstrzygnie o prawdziwości ich twierdzeń, jak również o przysiężnym oświadczeniu Hitlera.

Tragiczny koniec zdjęć filmowych



Podczas zdjęć do filmu wojennego w Hollywood nakręcano również scenę, w której aeroplan wojenny atakuje auto ciężarowe, zostaje jednak odparty ogniem z karabinów maszynowych. W gorącej rzekomej walce pilot stracił panowanie nad maszyną i w kilka sekund po uwidocznionym na naszym zdjęciu momencie samolot w szalonym pędzie spadł na pole, przyczem lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Niepoczytalne burdy na zakończenie wczorajszej manifestacji

Z Warszawy donoszą:
Wczorajsza olbrzymia manifestacja na placu Marszałka Piłsudskiego, skierowaną przeciw

roszczeniom niemieckim na granicę zachodnie Polski lub uszczuplenia naszych uprawnień w Gdańsku, wybitnie cechowała się spokojem i powagą.

Na nieszczęście została ona zakłócona nieobliczalnymi ekscesami.

Po zakończeniu manifestacji zebrała się grupa wyrostków i gawiedzi, która usiłowała przełamać kordon policji i dostać się przed gmach poselstwa niemieckiego; spotkawszy się ze zdecydowanym stanowiskiem policji, manifestanci obrzucili ją kamieniami.

Przy pomocy strumieni wody gawiedź rozproszono i przywrócono porządek.

Ubolewać należy, iż tak poważną manifestację zakłóciły przykre i nieodpowiedzialne wybryki.

„PRACA”, Wólczajska 21
Kursy zawodowe żeńskie
Przyjmuje się zapisy na nowo-
otworzony kurs
Gorseciarstwa

z nauczaniem kroju pod kierownictwem dyplomowanej instruktorki.
Sekretariat czynny od 9—1 i od 4—6



oraz wszelkie aparaty elektryczne i radiowe zelektryfikowane sprzedaje

Sklep Elektrowni, Piotrkowska 115, tel. 134-42

Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.

ŻARÓWKI

Wiadomości bieżące

Katastrofalny spadek przewozów kolejowych w Polsce

Z danych o przewozach kolejowych w maju 1932 r. wynika, że ogólna praca P. K. P. w tym miesiącu wyniosła 8,733 wagony przeciętnie dziennie i w stosunku do maja 1931 roku wykazuje zmniejszenie o 3,892 wagony przeciętnie dziennie, t. j. o 30,8 proc., a w porównaniu z kwietniem 1932 r. obniżyła się o 1,142 wagony przeciętnie dziennie, t. j. o 11,6 proc.

Największy spadek wykazały przewozy węgla (o 1,205 wagonów przeciętnie dziennie mniej niż w maju r. ub.) i przewozy produkcji przemysłowej (o 402 wag. mniej).

W związku z ogólnym zmniejszeniem się przewozów odstawiono do rezerwy: wagonów krytych 27,764, węglarek 33,217, platform 10,323 innych 308, razem 71,612

Malejące przewozy kolejowe odbijają się dotkliwie również na zbycie węgla. Dostawy węgla dla P. K. P. wyniosły w maju 276,5 tys. ton, t. j. o 10,4 proc. mniej, niż w kwietniu, a najbliższe miesiące nie zapowiadają poprawy w tej dziedzinie.

Dodatkowa komisja poborowa

Dzisiaj, w środę, dnia 13 b. m. od godz. 8 rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1911 i starszych, przynależnych do PKU Łódź - Masto 1.

Obowiązani są stawić się poborowi zamieszkałymi na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów, którzy do tychczas nie stawiali do przeglądu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej. (a)

Nośne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (St. Rynek 9); L. Steckala (Limanowskiego 37); B. Głuchowski (Narutowicza 6); St. Hamburga i S-ki (Główna 50); L. Pawłowski (Piotrkowska 307); A. Piotrowski (Pomorska 91).

Strejk w Zgierz

Trzy fabryki unieruchomione

Onegdaj wybuchł w fabryce L. Bracha w Zgierz przy ul. Piłsudskiego 18, strejk. Robotnicy na tkalni w liczbie ponad 180 osób porzucili pracę z powodu obniżenia zarobków.

Delegacja robotników wszczęła pertraktacje z zarządem firmy, oraz zwróciła się do związków zawodowych o poparcie ich akcji.

Tegoż dnia robotnicy fabryki Berknera w Zgierz, przy ul. Gen. Dąbrowskiego, w liczbie 45 osób porzucili pracę z powodu zamierzonej redukcji zarobków. Również i w tym wypadku strejkujący zwrócili się do inspektora pracy i zw. zaw. o podjęcie akcji.

W dniu wczorajszym proklamowali strejk na tle niskiego placu robotnicy fabryki Augusta Gutschke, przy ul. Narutowicza 13 w Zgierz. Strejkuje około 100 robotników.

Strejk ma przebieg spokojny i nigdzie nie zanotowano wypadków zakłócenia spokoju.

Rece umarłe za życia
Tragedja młodych, zdrowych ludzi, pozbawionych pracy

Wystarczy dzisiaj przejść się w pogodny dzień po ulicach które regokolwiek miasta europejskie go, szczególnie w miejscach zapatrzonych w ławki i krzesła, aby zaobserwować nieznanne przed wojną zjawisko.

Wszędzie siedzą lub wleczą się apatycznie, gromadkami lub po jedynku, mężczyźni w szlaku i młodzieńcy.

Gwarzą, czytają tania dzienniki, grają w karty, snują się przed wystawami sklepów i na coś czekają. Kto pracuje przez cały dzień lub choćby przedpołudniem, tego zdumienie ogarnia na widok bezczynności tego rezerwoaru mięśni i mózgow. Dopiero konfrontacja tej masy rąk, wyłączonych brutalnie z wielkiego motoru pracy, z cyframi, czytany co tygodnia w gazecie

odświecila jaskrawo bezrobocie, które można porównać chyba z tak wielkimi klęskami ludzkości, jak czarna śmierć w średniowieczu lub głód, dziesiątkujący w nowszych czasach dzie-

siatki milionów chińczyków albo hindusów.

Nie chodzi nam tutaj o analizę nastrojów wśród tej olbrzymiej armii, która znalazła się poza nawiasem życia, o jej nieuchronną radykalizację i łatwości w znaczeniu politycznym i o skutki ekonomiczne jej bezczynności. Kto obserwował spokojnych bezrobotnych, w trakcie ich **beznadziejnego wysładywania** na miejscach publicznych i w ich codziennym życiu, ten musi sobie powiedzieć, że to już zupełnie odmienni ludzie od tych, którzy pracują. Są tacy, którzy latami nie mogą znaleźć zajęcia i **przestali wierzyć w miejsce dla siebie na świecie.**

Nikt nie jest w stanie im wytłumaczyć, że kryzys winien. — Traktują rzecz obojętnie, bo przecież nie są ślepi i widzą, jak inni zaczepiają ręce o robote, jak nawet dobrze im się powodzi.

— Dlaczego właśnie my? —

myślą naprzód z buntem, potem ze zwątpieniem w siebie, a wkońcu ze wstydem. Wszak niczem nie różni się od tamtych, są zdrowi i zdolni i chcą, z całej duszy chcą coś zrobić. Ich przeżycia wewnętrzne tają się w miarę bezowocności starań o zajęcie pasmem udręki. Ambicja szarpie się, ale **w woli powstają szczyrby i zwarłość psychiczna wiotczeje.**

A tymczasem ręce umarłe za życia obwisają bezwładnie, niepotrzebne światu i jednostce, i dezorganizują mechanizm ciała. Cały kompleks organizmu ludzkiego ulega przemianom, które sięgają o wiele dalej, niż pozornieby się zdawało. Dawniej obserwowaliśmy tylko na jednostkach próżniaczych skutki separowania się od świata pracy i nie był to widok budujący. **Teraz przymusowe próżniactwo stało się jakby normalnym zjawiskiem społecznym.**

Nagminne skutki bezczynności nie rażą, szuka się dla nich usprawiedliwienia, nie chce się

ich widzieć. — Ale to nie przekreśla rzeczywistości: obok zdrowego, niejako uprzywilejowanego świata pracujących, wyrasta wydziedziczony, odsunięty, świat bezrobotnych. Coraz liczniejszy, ponury, noszący w sobie poczucie niezawinionej krzywdy — pochodzący jak by z innej planety.

Ekonomiści i politycy głowią się nad zlikwidowaniem ślepej uliczki, w jakiej znalazło się gospodarstwo światowe. Wszyscy zdają sobie jednak sprawę, że

na razie jeszcze nie znaleziono żadnego wyjścia

i że stan obecny może potrwać nie wiedząc jak długo, o ile nie przerwą go jakieś nieprzewidziane zdarzenia. Kryzys psychicznej armii bezrobotnych pogłębi się w tym czasie na tle rozszerzania bezrobocia. Ewentualnie odnowiony świat stanie więc wobec niesłychanie trudnego problemu

wciągnięcia tej masy w orbitę pracy

i wchłonięcia jej, oraz przetworzenia na nowo w twórczy i produktywny materiał. Nie pójdzie to tak łatwo, gdyż przedewszystkiem niewiadomo, w jakim tempie odbędzie się powrót do normalnych — co bynajmniej nie musi oznaczać dawniejszych — stosunków; a następnie trzeba będzie tych ludzi ściągnąć na naszą planetę i pomóc do odbycia się w nich odrotu procesu, z tej dżungli, w jaką **nieodwrotnie** zabrnęli.

Bez żadnej przesady można dzisiaj powiedzieć, że abstrahując od wszystkich innych trudności przelomowego okresu, ta kwestja rąk umarłych za życia jest wielką niewiadomą pokryzysowej przyszłości.

Tragedja młodzieńca
Powiesił się z braku pracy

Wczoraj, około południa, w klatce schodowej domu przy ul. Kątnej nr. 4, znaleziono zwłoki wisielca, którym okazał się 20-letni Leon Brzozowski, zamieszkały w tymże domu.

Nieszczęśliwego nie zdołano już przywrócić do życia. Na wieść o samobójczej śmierci Brzozowskiego — jedna z mieszkanek wspomnianego domu, Edyta Rode, doznała ataku spazmów.

Jak ustaliło dochodzenie Brzozowski niedawno zaręczył się z Edytą Rode, a nawet ogłoszone już zostały zapowiedzi. Ślub miał się odbyć w najbliższą niedzielę.

Rodzina Brzozowskiego bawiła ostatnio na letnisku. Młody człowiek, pozostający bez pracy oraz nie widząc nadziei uzyskania zajęcia, nie chciał narażać narzeczonej na nędzę. Przed popełnieniem samobójstwa pożegnał się z narzeczoną, oznajmiając jej, iż wyjeżdża w poszukiwaniu pracy i wróci dopiero w sobotę.

Tragedja młodzieńca wywołała w okolicy wstrząsające wrażenia.

Pracodawca płaci odszkodowanie

jeśli przez nieubezpieczenie pracownika naraził go na straty

Obecnie w okresie nagminnego uchylania się przedsiębiorstw od pokrywania zobowiązań, niejednokrotnie ujawniane są wypadki, iż dana firma zaniedbała ubezpieczenia swego pracownika przez okres, obejmujący niekiedy nawet lat kilka.

W związku z tym wylania się kwestja, czy pracownik tej firmy, który nadal jest zatrudniony w tem samym, czy też innym przedsiębiorstwie, ma prawo skarżyć niedbałą firmę o odszkodowanie z tego względu, iż przez nieubezpieczenie go w terminie podjęcia pracy firma naraziła pracownika na ewentualne straty, jak przedewszystkiem na częściowe utra-

cenie prawa do świadczeń z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Według brzmienia art. 112 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracownika umysłowego pracodawca jest odpowiedzialny za szkodę, powstałą z powodu nieubezpieczenia pracownika.

Szereg tego rodzaju spraw przeszło przez wszystkie instancje sądowe, opierając się wreszcie w sądzie najwyższym, który orzeczeniem IRW. 751-32 ustalił co następuje:

Warunkiem odosobnego roszczenia jest, aby szkoda, jaka rzeczywiście powstała, mogła być obliczona dokładnie.

Wedle zasad procesowych do

chodzić można takiego tylko roszczenia, które już za padło, nie zaś roszczenia, obliczanego wedle rachunku prawdopodobieństwa.

W szczególności do danej kwestji, jeżeli okaże się, że pracownik pozbawiony został rzeczywiście wogóle lub w pewnej mierze świadczeń ze strony zakładu, właśnie z powodu niezgłoszenia do ubezpieczenia, więc jeśli nie otrzymał żadnego zaopatrzenia, lub otrzymał zaopatrzenie mniejsze od tego, jakie mu przysługiwało, z tego powodu, że pracodawca nie ubezpieczył go na właściwy okres zatrudnienia lub nie na taką kwotę, jaką pracownik istotnie zarabiał — pracownik ma prawo dochodzić swoich pretensji ale tylko w tym rzeczywistym, konkretnym wypadku. (ag)

Uchwała

Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Rodziców przy gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej, które odbyło się dnia 4 lipca r. b. jednogłośnie uchwaliło podać do wiadomości publicznej niżej podaną rezolucję:

„Nadzwyczajne Walne Zebranie wyraża pani dyrektorowej Chrupkowej swój hołd i głębokie uznanie za Jej gorliwą pracę na tak ważnym i odpowiedzialnym stanowisku i zapewnia o swym szczerym żalu z powodu zamierzonego opuszczenia przez nią tej placówki, na której rozwinięta nader owocną działalność dla dobra powierzonych Jej dzieci i całego społeczeństwa”.

Przewodni. Walnego Zebrania (—) Waje.

Sekretarz: (—) Grawe.

HELENÓW Jutro w czwartek o g. 8.30 w. I-szy KONCERT SYMFONICZNY

pod dyr. Sew. Pietruszki.

W programie m. in.: Symfonia G-mol Kalinnikowa i Les Preludes Liszta.

Profanacja grobu

Z zawiści grabarz odkopał trumnę

Onegdaj odbył się pogrzeb zmarłej żony Hugona Kanta (Napiórkowskiego 91). Ciało zmarłej pochowano na cmentarzu ewangelickim przy ul. Wiznera.

Kant prosił grabarza, aby ten starannie usypał grób, powierzając mu również obowiązki obsiania grobu nasionami trawy i kwiatów.

Grabarz sumiennie wykonał polecenie Kanta tem chętniej, że został hojnie wynagrodzony.

Tymczasem w dniu wczoraj-

szym grabarz spostrzegł, iż grób został rozrzucony, a trumna leży na spodzie zupełnie odsłonięta. O sprofanowaniu grobu powiadomiono niezwłocznie policję.

Jak się okazało, drugi grabarz Edward Detke, mszcząc się na „koledze”, który bardzo dobrze za sobą, nie dzieląc się z nikim, postanowił zniszczyć jego pracę, aby go zmusić do sumiennego zarobienia na sumę, którą otrzymał od hojnego Kanta.

Detkego aresztowano. (p)

Dźwiękowy Kino-Teatr „CAPITOL”
Dzisiaj i dni następnych!

Wzruszający dramat pełen sentymentu wielkiej miłości i poświęcenia pod tyt.

W gł. rol. Primadonna Nowojors. Opery Nadpr.: aktualności z kraju. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!

Mil oski śpiewaczki

oraz świetny aktor charakterystyczny Andre Luguet.

Początek w dni powsz. o 6, w sob. i niedz. o 2.30.

Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona

Golebie z czerwonymi sztandarami

fruwały w Filharmonji w czasie akademji komunistycznej

Na dzień 6 stycznia r. bież. młodzież organizacja sjonistyczna zapowiedziała akademję w sali filharmonji. Akademja miała być uczczeniem pięćdziesięciolecia sjonizmu i 30-lecia istnienia żydowskiego Banku Narodowego w Palestynie.

Organizacja młodzieży komunistycznej postanowiła wykorzystać akademję dla swoich celów i urządzić demonstrację w sali filharmonji.

Wkrótce po otwarciu akademji policjant, pełniący służbę na sali, zwrócił uwagę, że milicja sjonistyczna usuwa siłą jakiegoś młodego osobnika.

Zaintrygowany tem posterunkowy osobnika tego zatrzymał.

Okazało się, iż był to 16-letni Dawid Helfgot (Pomorska 3), uczeń I kursu szkoły przemysłowej (Pomorska 46-48).

Powodem awantury było, jak ustalił policjant, że Helfgot puścił na salę gołębia, u którego łapek wisiał skrawek czerwonej materji, imitujący sztandar.

Helfgot wyjaśnił, że jego kolega, Ber Bernheim (lat 18) wciągnął go do związku młodzieży sjonistycznej, jako do rewolucyjnej organizacji szkolnej. Później dopiero Helfgot, jak zeznaje, ustalił, że organizacja ta była pod wpływami komurów.

Zatrucie mięsem

Dwie osoby przewieziono do szpitala

Zamieszkali przy ul. Wrześnieńskiej 4 małżonkowie Fiszeli i Łaja Szwan, po spożyciu obiadu ciężko zaniemogli.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie mięsem nieświeżym i po dokonaniu zabiegu odwieził obu małżonków w stanie dość ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Policja zawiadomiona o tym wypadku prowadzi dochodzenie celem ustalenia skąd pochodzi zepsute mięso. (b)

Aresztowany Bernheim zeznał, że jego znajomy, niejaki Chaim (jak się później okazało Chaim - Alter Baran, uczeń VIII klasy szkoły im. ks. Skorupki) zaproponował mu, aby „zrobił na sali efekt” przez wypuszczenie gołębi z czerwonymi chorągiewkami. Kupił trzy gołębie, sam zrobił chorągiewki, a odezwy otrzymał od Chaima.

W toku dalszych dochodzeń aresztowano członków Z. M. S. Abrama Chaima Minca i Szlamę Rotenberga.

Minc tłumaczył się, iż gołębia na sali filharmonji nie puścił, „bo się bał”, ale zamknął go do oszklonej szafki z węzłem gumowym w galerji sali filharmonji.

Ustalono dalej, że Bernheim i Rotenberg odbijali odezwy w

mieszkanju Rotenberga, a następnie odezwy te rozrzucili podczas akademji w sali filharmonji.

Wczoraj stanęli przed 16-dziesiątym sądem okręgowym: 18-letni Chaim Alter Baran, 16-letni Dawid Lajb Helfgot, 16-letni Abram Chaim Minc i 18-letni Ber Bernheim.

Przewodniczył rozprawie sędzia Jasionowski, asystowali sędziowie: Wiśniewski i Ehrenkreutz, oskarżał prokurator Olszewski, Bronili adwokaci: Pelka Wiktor, Deczyński, Moszkowski, Wachtel i Ajchman.

W wyniku rozprawy sąd skazał: Barana na 2 lata domu poprawy, Bernheima na 1 rok do mu poprawy, zaś Helfgota, Minca i Rotenberga — po 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary. (p)

Wieśniacy zamordowali Łodzianina

Tragiczne skutki flirtu z młodą chłopką

Przed paru tygodniami wyjechał z Łodzi w towarzystwie rodziców na letnisko we wsi Lipko, gminy Niesułków, powiatu brzezińskiego, 21-letni Tadeusz Gromadzki.

Młodzieniec, aby pokonać wiejską nudę, zawiązał sporo znajomości, głównie z przedstawicielkami płci pięknej.

Gromadzki zainteresował się jednak szczególnie 18-letnią Antonią Majczyńską, córką rodziny wieśniaczej.

Majczyńska cieszyła się wśród młodzieży wiejskiej dużym powodzeniem, wobec czego umizgi przybyły z miasta nie podobały się miejscowym kawalerom.

Onegdajszego popołudnia Gromadzki wyszedł na spacer w towarzystwie Majczyńskiej.

Oboje byli obserwowani przez trzech młodych mężczyzn, którzy postępowali śladami spacerujących.

Kiedy oboje młodzi dotarli do skrajku lasu i Gromadzki, korzystając z osłony drzew, objął swą partnerkę, trzej obserwujący ich osobnicy spieszenie nadbiegli i rzucili się na amatora miłosnych przygód.

Majczyńska pobiegła w stronę

Recital Dubiskiej

Dzisiaj o godz. 20,50 znakomita skrzypaczka Irena Dubiska, wybitna solistka i wytrawna kameralistka odegra w studjo warszawskim w ramach recitalu wieczornego starofrancuskiej sonaty J. M. Leclaira i gawot J. S. Bacha na skrzypce solowe, pozatem szereg nowych utworów wirtuozowskich.

WYCIECZKA „BIEGIEM WISŁY”

Organizowana przez Żyd. t-wo krajoznawcze w Polsce, odziesiąt w Łodzi, 10-dniowa wycieczka statkiem „Biegim Wisły”, wyruszająca dnia 31 lipca r. b., wzbudziła wielkie zainteresowanie zarówno ze względu na atrakcyjność podróży wodną, jak i na taniość wycieczki dostępnej dla wszystkich.

Warszawa, malowniczy Płock, stary Włocławek, słynny zakład kąpielowy Ciechocinek, stary gród Toruń, bogaty w zabytki Gdańsk, kąpielisko morskie Sopoty oraz imponujący swym rozrostem port polski — Gdynia i półwysep Hel — oto punkty, które dadzą wiedzającym różnorodność wrażeń. Trzydniowy odpoczynek w Karwi nad Bałtykiem, położonej w sąsiedztwie lasów i posiadającej najpiękniejszą plażę zakończy tę wysoce interesującą wycieczkę.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy sekretariat t-wo (Wólczańska 35) codziennie od godz. 20 do 23, prócz sobót i niedziel.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

b. p. Leona Szkurnika

składa serdeczne „Bóg zapłać”

RODZINA.

Głęboko wzruszeni zgonem

b. p. Leona Szkurnika

składa Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia

Rodzina Salman i Czarny

Wilno

15 milj. zł. ścignęły nieprawnie kasy chorych, pobierając 24 i 12 proc. odsetek karnych, zamiast 6 proc.

Z Warszawy donoszą: Najwyższy trybunał administracyjny wydał bardzo ważny, chociaż mocno spóźniony, wy-

rok w sprawie odsetek karnych, pobieranych przez kasy chorych.

Wyrok ten ustala, że kasy chorych mają prawo pobierania odsetek za zwłokę w wysokości do 6 proc. w stosunku rocznym, a podwyższenie tej stawki do 24 i 12 proc., praktykowane przez kasy chorych, było bezprawne, gdyż opłaty ściągane przez kasy chorych nie są opłatami, ani daninami, pobieranymi przez instytucje publiczne i prawno-publiczne, których dotyczyło rozporządzenie o podwyżce odsetek za zwłokę.

Jak wynika ze sprawozdań kas chorych, pobrały one od roku 1924 przeszło 20 milionów złotych odsetek za zwłokę, w tej sumie nieprawnie 15 milionów złotych. Jeszcze większe sumy odsetek figurują na rachunkach dłużników kas chorych jako należności. Zainteresowani przemysłowcy zamierzają wystąpić do kas chorych o skreślenie tych bezprawnych odsetek, figurujących na rachunkach i zaliczenie na poczet należności bieżących odsetek już pobranych przez kasy chorych.

Co usłyszymy dziś przez radio

12,45 Płyty gramofonowe.
15,40 1) Pogadanka dla dzieci strasznych p. t. „Coraz szybciej” W. Frenkla. 2) Opowiadanie dla dzieci młodszych pt. „Potworek” wygł. p. Ewa Ostachiewicz.
16,05 Płyty gramofonowe.
16,40 „Lipiec 1917 rok w Polsce” — wygł. dr. Wacław Lipiński.
17,00 Koncert popularny
18,00 „Polowanie i połowy ryb w Japonji” — wygł. dr. Jan Fryling.
18,20 Muzyka lekka.
19,45 Komunikat Izby przemysłowej - handlowej w Łodzi.
20,00 Transmisja koncertu chóru Eryana ze Lwowa.
20,35 Kwadrans literacki — Recytacja poezji francusko - opolskich przy akomp. muzyki (Audycja poświęcona świętu francuskiemu zbicia Bastylji) — p. Henryk Szatkowski wygłosi „Dotychczas o tem marzę” St. Wasylewskiego. „Rozbiła czara” — Sully Prudhomme’a w tłum. Hajoty. „Sonet” Musset’a w tłum. Słonimskiego i „Poniatowski” — Berangera.
20,50 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej.
22,00 Muzyka taneczna.
22,25 Płyty gramofonowe.
22,40 Wiadomości sportowe.
22,50 Muzyka taneczna. Königswusterhausen (1635)
20,00 Dramat muzyczny Debussy’ego „Pelleas i Melisande”. Rzym (441)
20,45 Opera Donizettiego „Polito”
Bera - Münster (459)
20,00 Koncert (Uwertura „Eryanthe” i Koncert na fagot z orkiestrą Webera, Symfonia opiewa „Burza i polowanie” i Uwertura „Karnawał rzymski” Berlioz’a. Budapeszt (550)
20,30 Koncert (Symfonia Beethovena „Les petits riens” Mozarta, Uwertura „Tajemnica Zuzanny” Wolf - Ferrariego, Szkice orkiestrowe Volkmana).

Pomysłowy policjant



— Co wy tu robicie?
— Przepraszam, panie wachmistrzu, ale zgubiłem spodnie!

Dźwiękowe
Grand-Kino

Dzisiaj i dni następnych!

Potężny
wzruszający
dramat p. t.

Za grzechy brata

i stuprocentowy **Harold Murray** bohaterski tenor, który oślniwa swoim potężnym głosem.

NAD PROGRAM tygodnik Fox'a, taniec z mieczami, sport pływacki, mecz footballowy i t. p.

Wstrząsający romans. Próba stałości uczuciów nagrodzone bohaterstwem, podstępna zdrada
W rolach głównych **Lois Moran** najstarsza z aktorek

Pocz. o 6.30 pp. ostatni o 10-00
Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona.

Dźwiękowy

PALACE

Wielki film 100-proc. dźwiękowy, osnuty na tle stosunków, panujących w przedwojennej Rosji p. tyt.:

W roli tyt. najpiękniejsza gwiazda rosyjska
TANIA FEDOR

Rewolucjonistka

Nadprogram: Aktualności dźwiękowe Foxa. Dzisiaj początek o g. 4-00. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 i 75 gr. Na okres letni ceny niższe! — Widownia mechanicznie chłodzona i wentylowana.

Kluby fabryczne w walce o puchar p. Prezydenta

Rozgrywki klubów fabrycznych w grach sportowych o puchar p. prezydenta Rzplitej rozpoczęły się już w ub. niedzielę w Tomaszowie, gdzie IKP. pokonało tamtejszy TFSJ. W roku ub. puchar zdobyło IKP., a w roku bież. walka ze względu na wyrównany poziom zapowiada się bardzo ciekawie.

W rozgrywkach wezmą udział wszystkie kluby fabryczne, a mianowicie: Geyer, Kru-schender, Zjednoczone, Wima i TFSJ. Rozgrywane będą mecze w koszykówkę i siatkówkę zarówno męską, jak i żeńską oraz w hazenę.

W Łodzi pierwsze spotkania odbędą się jeszcze w bież. tygodniu.

Płonący okręt,

trumna z żywymi trupami!
Wstrząsający dramat morski

LUDZIE na posterunku

W rol. gł.

Edmund Lowe

Mac Clark

William Harrigan

Wkrótce

Grand-Kino

Najlepsi automobiliści europejscy



spotkają się 17 lipca na Nürburgringu w wielkim wyścigu o nagrodę Niemiec. U góry od lewej: Campari (Włochy), Caracciola, Howe (Anglja). U dołu od lewej: Hans Stuck, Nuvolari (Włochy), Chiron (Francja).

Wyścigi w Rudzie Pabjanickiej Program na dzień dzisiejszy

GONITWA I.
Nagroda 2.100 zł. Dystans około 2.400 mtr.

Irrawadi og. kaszt. J. i H. Strze-mińskich. Chapeau Bas og. gn. W. Bobińskiego.

GONITWA II.
Nagroda 1.800 zł. Dystans około 1800 mtr.

Dri - Dri og. gn. „Bartoszówka”. Ljtkka kl. kaszt. B. Brzezińskiego. Szarża kl. gn. st. „Ktery - Szepietów”. Dobra Wróżka kl. kaszt. L. Schweizera.

GONITWA III.
Nagroda 1.800 zł. Gonitwa z płotkami. Dystans około 3.200 mtr.

Balsamina kl. gn. J. Rościszewskiego. Skrobonogi og. kaszt. C. Bronikowskiego. Hajduk II, og. sk. gn. F. Chmielewskiego i J. Łyżwińskiego. Szeryf og. kaszt. J. hr. Alvensleben - Schönborn. Rebus og. kaszt. L. Schweizera. Centaur og. gn. A. Królikiewicza.

GONITWA IV.
Nagroda 1.300 zł. Dystans około 1600 mtr.

Tuberosa kl. gn. st. „Bobowina”. Harriman og. gn. W. Bobińskiego. Bohater II og. kaszt. Z. Studzińskiego. Agryppa og. kaszt. A. Mieczkowskiego. Wisienka kl. gn. I. hr. Mielżyńskiego. Irish Star kl. c. gn. st. „Ktery - Szepietów”. Krah II og. c. gn. Grona oficerów 10-go pułku Ułanów.

GONITWA V.
Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3000 mtr.

Emir og. gn. S. Bronikowskiego. Harry Langden og. kaszt. Grona oficerów 2 D. A. K. Bakarát og. kaszt. Z. Cierpickiego. Co mi dasz og. kaszt. Z. Dobieckiego. Jagienka kl. gn. A. Lipskiego. Grzybek Pierwszy og. kaszt. J. Bukowieckiej. Rama II kl. kaszt. Z. Studzińskiego. Marengo og. kary I. hr. Mielżyńskiego. Balsamina kl. gn. J. Rościszewskiego.

GONITWA VI.
Nagroda 1.500 zł. Dystans około 1600 mtr.

Jontek og. c. gn. Grona oficerów 1-go pułku Ułanów. Gralath og. c. C. Bronikowskiego. Grisetete kl. gn. R. Rogowskiego i K. Kozmińskiego. Mameluk og. gn. St. hr. Korzbok - Łackiego. Jacht II og. gn. A. Mieczkowskiego. Figiel II og. gn. L. Schweizera.

GONITWA VII.
Nagroda 1.500 zł. Dystans około 1600 mtr.

Jataka kl. gn. A. Tuńskiego. Irrawadi og. kaszt. J i H. Strze-mińskich. Beheń og. gn. st. „Łochów”. Dobra Wróżka kl. kaszt. L. Schweizera. Bakarát og. gn. L. Morzyckie

go. Gryf og. gn. st. „Ktery - Szepietów”. Koncert og. c. gn. A. Mieczkowskiego.

GONITWA VIII.
Nagroda 1.300 zł. Dystans około 2100 mtr.

Darlin II kl. c. kaszt. H. hr. Sta-rzeńskiej. Czuj Duch II og. gn. A. Mieczkowskiego. Obrona kl. kaszt. Grona oficerów 1-go pułku Uła-nów Krechowickich. Mospan og. kaszt. st. „Bobowina”. Cri du Coer kl. gn. L. Dydyńskiego i W. Strzeleckiego. Izolana kl. c. gn. J. Ukraińczyka. Sara kl. sk. gn. st. „Ktery - Szepietów”. Harriman og. gn. W. Bobińskiego.

NASI FAWORYCI

- 1) Chapeau Bas
- 2) Dri - Dri, Dobra Wróżka.
- 3) Szeryf, Balsamina.
- 4) Agryppa, Wisienka, Harriman
- 5) Grzybek Pierwszy, Bakarát, Balsamina.
- 6) Grisetete, Jacht II.
- 7) Bakarát, Gryf, Jataka.
- 8) Mospan, Cri du Coeur, Harri-man.

Krwawe burdy na boisku Na meczu w Konstancynie poraniono dwu graczy

W ostatnich czasach w całej Polsce powtarzają się wypadki gorszących zajęć na boisku. Niema tygodnia, by w tem lub innym mieście mecz piłkarski nie zakończył się ekscesami.

Dzięki energicznym wystąpieniom łódzkich władz piłkarskich, ordynarne burdy zostały w Łodzi już zlikwidowane i nie powtarzają się więcej, natomiast gorzej przedstawia się sprawa na prowincji. Tu brak kontroli uniemożliwia ŁZPN. ukrócenie podobnych nadużyć i wkroczenie w tego rodzaju sprawy.

Ostatnio w Konstancynie rozegrany był decydujący mecz o mistrzostwo grupy między C-klasowymi zespołami: łódzkiego Szternu i konstancynowskiego K. S. Mecz miał przebieg bar-

Trójbój lekkoatletyczny o mistrz. okręgu

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Kaliszu kobiecy trójbój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu łódzkiego. W trójboju wezmą udział najlepsze zawodniczki okręgu z Janowską, Plucińską, Smełkówną na czele. Pewną faworytką do zajęcia pierwszego miejsca jest wszechstronna lekkoatletka Pabjanic — Janowska.

Mecze o mistrz. kl. A

Najbliższe mecze o mistrzostwo klasy A są następujące:

W sobotę na boisku ŁKS o godzinie 18 Hakoah — Wima i w niedzielę na boisku WKS o godz. 10.30 WKS — Widzew, na boisku Wimy o godz. 18 Strzelecki K. S. — Orkan i w Pabjanicach na boisku Kruszendera o godz. 18 PTC — ŁKS.

Bar Kochba-R.T.S. Widzew 2:0 (1:0)

We wtorek, dnia 12 b. m. odbyły się na boisku Widzewa zawody towarzyskie pomiędzy powyższymi drużynami. Obie drużyny wystąpiły w silnym składzie. Gra stała na bardzo wysokim poziomie. Bramki dla Bar - Kochby zdobyli: Sobocki D. i Cofa.

Już dziś zapowiadamy serję najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które się ukażą na ekranie dźwiękowego kina

„CAPITOL”

Express Szanghaju

Marlena Dietrich, Clive Brook, Anna May Wong.
Reżyserja STERNBERGA

Godzina z Tobą

JANETTE MAC DONALD MAURICE CHEVALIER
Reżyserja E. LUBICZA

Kochanka z Tahiti

CONHITA MONTENEGRO LESLIE HOWARD
Reżyserja S. VAN DYKE'A

Niewinna Grzesznica

JEAN CRAWFORD CLARK GABLE
Reżyserja H. Beaumonta

Bilans meczy międzypaństwowych

Do jubileuszu brakuje tylko jednego spotkania

Ostatni mecz Polski ze Szwecją był już 49 z rzędu spotkaniem naszej reprezentacji piłkarskiej. Odniesione z kolei trzy zwycięstwa poprawiły znacznie nasz bilans meczy międzypaństwowych.

Oto ogółem odnieśliśmy już 20 zwycięstw, w 8 wypadkach spotkania zakończyły się na remis, a przegraliśmy 21 meczy. Mimo, iż przegraliśmy o jedno spotkanie więcej, mamy bilans bramkowy dodatni. Wynosi on 105:95.

Zaznaczyć jednak należy iż powstało to dzięki wysokocyfrowym zwycięstwom nad

tak słabym przeciwnikiem, jakim okazała się dla nas reprezentacja Łotwy, którą pokonailiśmy 6:0 i 5:0, oraz udziałowi Polski w rozgrywkach o puchar Europy środkowej dla amatorów, gdzie również odnosiliśmy łatwe zwycięstwa.

Nad Szwecją uzyskaliśmy przewagę, gdyż na 8 meczy wygraliśmy 4, zremisowaliśmy jeden, przegraliśmy 3, jednak sto sunek bramek jest nadal korzystny dla skandynawskich piłkarzy, 15:18.

Następny z rzędu mecz międzypaństwowy będzie już jubileuszowym 50-tym spotkaniem.

Może jutro

udadzą się wyścigi w Helenowie

W piątek, 15 bm. o g. 8 w. odbędą się na placu sportowym w Helenowie wyścigi motocyklowe i kolarskie urządzone przez Union-Touring.

Są to te same zawody, które już trzykrotnie zapowiadaliśmy, lecz zawsze z powodu niepogody musiały być odwołane. Może tym razem wybór terminu okaże się

szczęśliwszy i pogoda łaskawie do pisze organizatorom.

W programie imprezy przewidziane są wyścigi motocyklowe na torze żużlowym i betonowym z udziałem całego szeregu najlepszych łódzkich motocyklistów. Oprócz motocyklowych wyścigów przewidziane są również biegi kolarskie.

Karik dla pań

**Nowa kosmetyka
Dziewięć „typów che-
micznych” kobiety**

Wysoka wiedza kosmetyki i salonów piękności może się poszczycić nowymi laureami i zdobyczami. Specjalista chirurgii i terapii kosmetycznej, doktor J. K. Kelly z Londynu, wypracował, posługując się wskazówkami i obserwacjami z dziedziny chemii biologicznej organizmu ludzkiego, nową metodę traktowania i pielęgnowania urody u przedstawicieli płci pięknej.

Każda pacjentka doktora musi wypełnić obszerny kwestionariusz, odnoszący się do jej zdrowia, rodziny, chorób, jakie przechodziła etc. etc., poczem dostaje się do laboratorium, gdzie poddają ją badaniu szczegółowemu dla określenia jej „typu chemicznego”.

Wynalazca nowej metody odróżnia bowiem u kobiet dziewięć typów chemicznych: typ wapniowy, typ fosforowy, węglowodanowy etc. Diagnostę wyprowadza się z obserwacji nad konstytucją Klijentki, jej przyzwyczajzeń, rodzajów pożywienia i innych cech. Rzadko się zdarza, aby członkowie rodziny należeli do jednego i tego samego typu chemicznego. Typ fosforowy określa dr. Kelly jako energiczny, pracowity, umiający zdobywać powodzenie w życiu, miły i uprzejmy w obyciu. Kobieta tego typu zaleca dr. Kelly pożywienie, zawierające mało fosforu. Typ „węglowodanowy”, otrzymuje znów małe ilości płynów i pokarmów słodkich oraz mącznych.

Podobno metoda dr. Kelly daje doskonałe wyniki nie tylko tam, gdzie chodzi o pielęgnację urody, ale i konserwację zdrowia.

**I koncert symfoniczny
w Helenowie**

W czwartek, dnia 14 lipca o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w bieżącym sezonie I koncert symfoniczny pod batutą dyr. Seweryna Pietruszki.

Biorąc pod uwagę zasługi położone na polu muzycznym w Łodzi przez p. Pietruszkę należy przypuszczać, że koncert wypadnie imponująco pod względem wykonania i repertuaru.

W programie między innymi: Symonja G-moll Kalininkowa i „Les Preludes” Liszta.

**Doroczne walne zebranie
stowarzyszenia dziennikarzy gospodarczych**

Ostatnio odbyło się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych pod przewodnictwem red. Rusinka.

Ustępujący zarząd stowarzyszenia z dr. Kielskim na czele złożył sprawozdanie za czas swej kadencji, w którym omówił dalszy rozwój prac stowarzyszenia i rolę, jaką spełnia ono w życiu publicznym.

W okresie sprawozdawczym, podobnie jak w latach poprzednich, odbył się na terenie stowarzyszenia szereg interesujących wieczorów dyskusyjnych. Przedmiotem referatów i dyskusji były zagadnienia natury zasadniczej o znaczeniu ogólnogospodarczym. Zupełnie obiektywna analiza zjawisk i zagadnień gospodarczych oraz wysoki poziom zebrań dyskusyjnych,

jakoteż udział w nich kierowników państwowej polityki gospodarczej, przedstawicieli samorządu gospodarczego i zróżnicowanych organizacji gospodarczych, odpowiadały ustalonej tradycji stowarzyszenia.

Zebrań dyskusyjnych w stowarzyszeniu miały duży oddźwięk w prasie krajowej a nawet zagranicznej i nie pozostawały bez wpływu na odpowiednią analizę zamierzeń oficjalnych.

Inicjatywa podjęta przez stowarzyszenie, dotycząca rozwoju gospodarczego wychowania społeczeństwa, rozwijała się nadal, przy czym była niejednokrotnie przejęta przez czynniki zarówno oficjalne jak i społeczne.

Po dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej wraz z wnioskiem

o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum oraz przeprowadzono kilka zmian w statucie, poczem dokonano wyborów. Ukonstytuowany nowy zarząd przedstawił się jak następuje:

Prezes: dr. Kielski, wiceprezisi: red. Garczyński, sekretarz: red. Wilecki, skarbnik: red. Jakubowski, członkowie: red. dr. Atlas, dr. Chelmikowski, dr. Fall, Goldszajn, Jaśkiński, Nowacki, Rusinek, Taylor.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: pp. dr. Czerwiński, red. Orthwein, red. Karczewski, jako zastępcy: red. Kmita, dr. Trink i dr. Wasung.

Do komisji rozjemczej weszli pp. dr. Roger Battaglia, dyr. Iwasiewicz, dyr. Czesław Peche, red. Rzepiecki, min. Szydłowski, a jako zastępca dr. Kielski.

**Przerwane audycje
Liczne przeszkody techniczne i atmosferyczne
przy transmisji radiowej**

Nie może być nic bardziej przykrego dla radjosłuchacza od nagłego przerwania audycji, na którą czekał i którą zgóry się cieszył. Zdarza się to nawet naszymu Raszynowi, choć

u nas przerwy te wynoszą zaledwie 0,3 procent w zimie, a 0,5 procent w lecie,

czyli pięć tysięcznych ogólnego czasu przerw w stosunku do ilości godzin pracy.

Przy obecnym stanie radiotechniki całkowite uniknięcie przerw w nadawaniu jest niemożliwe.

**Radjostacja to swego rodzaju
laboratorium**

w każdym razie więcej laboratorium, niż maszyna.

Każda nowa stacja jest nowym typem. W tym również leży największa trudność, że najważniejsze części stacji, jakimi są nadawcze lampy katodowe, nie mogą być przy dzisiejszym stanie techniki konstrukcją pewną. Muszą być wymieniane wobec stopniowego ich zużycia, ponadto muszą być bardzo starannie zabezpieczone

przed przeciążeniem, które może powstać z różnych, bardzo nieraz skomplikowanych powodów.

**Wymiana lamp oraz ich badanie
laboratoryjne**

jest jedną z głównych przyczyn technicznych przerw w pracy stacji.

Zdarzają się również i inne przyczyny tych przerw, najczęściej od obsługi stacji niezależne. Przedewszystkiem więc

**burze w okresie letnim i pokrywa
nie się anteny sadzą w okresie
zimowym.**

Burze, a raczej przejście chmur na ładowanych elektrycznością, powoduje wyładowanie energii elektrycznej anteny w postaci łuku, idącego do ziemi. Napięcia te — t. zw. statyczne — dochodzą do kilku milionów volt. Walka z niemi jest beznadziejna. Spróbowano raz na radjostacji raszynskiej nie przerywać pracy w czasie burzy. Rezultatem tego było przepalenie się liny stalowej, podtrzymującej na szczycie masztu antenę i kilkunastogodzinna praca nad jej reperacją. Zresztą te same trudności pokonywać muszą również stacje zagraniczne, które zawsze wstrzymują emisję podczas burzy.

**Jednym z najważniejszych kłopotów
XI muzy jest również
zabieganie o równy odbiór.**

Aby wyjaśnić zjawisko nierównego odbioru musimy sobie umyśleć, w jaki sposób promieniuje radjostacja. Czyni to dosyć kapryśnie, promieniując we wszystkich kierunkach częściowo wzdłuż ziemi, przeważnie jednak w górę. A promieniowanie, odbite od górnych warstw atmosfery, wraca z powrotem na ziemię.

Dokładnie nie wiemy, dlaczego jest tak, a nie inaczej, gdyż tej tajemnicy nie udało się jeszcze całkowicie wydrzeć naturze.

Wysokość warstw, powodujących odbicie promieniowania, jest zmienna, a szczególnie kapryśna podczas zachodu i po zachodzie słońca, kiedy to odbiór ulega w-

haniu, a nawet czasami i zanikom.

**Mogą tu mieć również miejsce
różnego rodzaju zniekształcenia
audycji,**

które dają się odczuwać specjalnie w audycjach muzycznych. Zjawiska te występują w odległości ponad 150 klm. od stacji i to bardzo nieregularnie. Niestety i na nie współczesna radiotechnika nie znalazła jeszcze żadnej rady. Naturę zwyciężyć można tylko przez dokładne poznanie jej tajemnic, a i to nie zawsze. W każdym razie w tym wypadku błądzimy jeszcze nie mały pomacek, chociaż zjawiska te badamy pilnie za pomocą specjalnych aparatów. Zauważył jednak należy, że tego rodzaju

**przeszkody są przy odbiorze stacji
raszynskiej bez porównania mniej-
sze, niż przy odbiorze stacji, pracu-
jących na krótszych falach.**

Natomiast bardzo rzadkie zresztą skargi na zmienność odbioru w samej Warszawie pochodzą wyłącznie z przyczyn natury lokalnej, najczęściej leżących w samych odbiornikach.

**Jednym z więcej częstych powo-
dów zakłócenia audycji są poza-
tem**

**miedzynastowe przewody telefo-
niczne,**

którymi Polskie Radio musi się posługiwać przy przekazywaniu audycji. Stan tych przewodów telefonycznych ulegnie jednak już w najbliższej przyszłości ogromnej, a z czasem zupełnej poprawie dzięki akcji ministerstwa poczty i telegrafów. Nastąpi to po wykończeniu instalacji kabla dalekosiędnego pomiędzy Warszawą, Katowicami i Krakowem oraz zagranicę, w kierunku, zachodnim i południowym.

W kablach tych otrzyma nasza radiofonia osobny przewód do swojej dyspozycji, a na tak zwanych „stacjach wzmacniakowych” specjalne urządzenia, które zapewnią jej możliwość pierwszorzędnej pod względem jakości przekazywania audycji. (R)

„Król Odolu” nie żyje!

Niedawno zmarł w Amsterdamie jezozu jeden „król” potentat przemysłowy Niemiec Marcin Sternberg, zwany „królem Odolu”. Sternberg mieszkał stale w Amsterdamie i przyjął poddaństwo holenderskie. Był bankierem i konsultantem.

Prasa niemiecka poświęca mu rzewne pośmiertne wzmianki, podnosząc zalety tego dobrego Niemca który nawet na obczyźnie nie przestał utrzymywać kontaktu z własnym krajem i pracować dla jego dobra. Z chwilą wybuchu wojny zdobył on monopol dostaw tytoniu dla armii niemieckiej. Przystąpił do siebie, gdyż zarobił sporo milionów florenów. Miał ułatwione zadanie jako obywatel neutralnego państwa, które zachowało podczaś światowej zawieruchy względną swobodę ruchów. Zaraz po wojnie, w dobie inflacji, Sternberg zaczął lokować kapitały w nieprawdopodobnych przedsiębiorstwach. Kupował wszystko co mu się nawinęło pod rękę: kabarety, składy win, hotele, teatry, banki ba — nawet fabryki sztucznego jedwabiu. Nabył m. in. przedsiębiorstwo „Lingner Werke”, fabrykę chemiczną, gdzie na pierwszym planie stała produkcja przereklamowanego Odolu.

Każdy szanujący się Niemiec płacił każdego ranka haracz Sternbergowi, gdyż płókał usta Odolem.

Sternberg zdobył tytuł „króla Odolu”. Piastował go do niedawna. Zrzekł się jednak tej godności na rzecz jakiejś innej firmy.

Kryzys światowy odbił się ujemnie na koncernie Sternberga. Finansowe kłopoty i wieczny niepokój przyspieszyły jego zgon.

Uwaga!

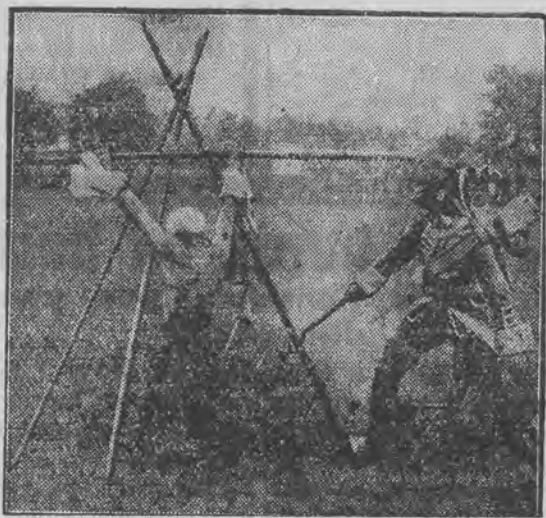
„Głos Poranny”

do nabycia codziennie w sklepie p. Lewenberg w Inowłodzu i Teofilowie i na kolonjach i lotniskach obok Inowłodza.

**Pomysł reklamowy
Oczywiście w krainie
dolara**

Na jednym z placów w śródmieściu Chicago rozegrała się dramatyczna scena. Na III piętrze wielkiego domu otwiera się nagle okno, z okna wyrzuca czyjaś ręka linę, po której spuszcza się szybko na ulicę najpierw młoda dziewczyna, a za nią młodzieniec. Ledwo ten ostatni zdążył stanąć pewną stopą na chodniku, gdy w oknie ukazał się starszy jegomość o wykrzywionej złością twarzy, złazi po linie i w „drodze” do chodnika oddaje kilka strzałów z rewolweru do uciekającej młodej pary. Na szczęście chybia... Zbiera się wnet olbrzymi tłum, co odważniejsi rzucają się między goniącego i ściganych, aby przeszkodzić krwawemu starciu. Wtem... wszyscy troje biorą się za ręce i wołają z uśmiechem na twarzy do publiczności: „Proszę p. t. czytelników to jest właśnie początek powieści, która się ukaże pojutrze w odcinku w „Chicago News”.

Wychłostanie żołnierza



było jedną z najpowszechniejszych kar, stosowanych dawniej w armii angielskiej. Obecnie scenę takiej chlusty pokazują w Anglii często, jako demonstrację.

Dziś premiera! Jego Maleńka

Przepiękny romans pt.

W rolach głównych: **Janet Gaynor i Warner Baxter**

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennym w ogrodzie.

Początek seansów codziennie o godz. 4-jej po poł., w soboty o godz. 2-jej po poł., w niedzielę i święta o godz. 12-jej w poł. Na 1-szy seans wszędzie miejsca po 50 gr.

RAKIETA
Sienkiewicza 40 Tel. 141-22
Jedyny letni Kino-Teatr
dźwiękowy w OGRODZIE

„Hausa lozańska“ na giełdach Papiery wartościowe rozpoczęły pochód zwyżkowy

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy w Łodzi

4 proc. poź. inwestycyjna 94.— 98.—
4 proc. poź. premjowa dolarowa 48,25 47.—
3 proc. poź. premjowa budowlana 37.— 36.—
Bank Polski 73,50 73.—
Tendencja mocniejsza.

Warszawska giełda pieniężna

CZEKI
Holandia 359,85
Londyn 31,75 31,78
Nowy Jork — czek 8,92
Nowy Jork — kabel 8,92 50
Paryż 35,08
Szwajcaria 173,80
Włochy 45,50

AKCJE

Bank Polski 71.— 72,50
Lilpop 12,25 12.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

3 proc. budowlana 36,50 36,90
4 proc. inwestycyjna 98,25
5 proc. konwersyjna 36.—
5 proc. kolejowa 30.—
4 proc. dolarowa 48,50 47,75
7 proc. stabilizacyjna 48.— 48,50
48.—
8 proc. budowl. BGK. 93.—
4 i pół proc. ziemsk. 35,50 50,25
8 proc. Warszawy 57.— 55,50
56.—
8 proc. Łodzi 55,50
8 proc. Częstochowy 51.—
10 proc. Radomia 53,75

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

Loco 5,86 lipiec 5,69 sierpień 5,74
wrzesień 5,78 październik 5,83
listopad 5,89 grudzień 5,97 styczeń 5,04
marzec 6,16 kwiecień 6,23
maj 6,30

NEWY ORLEAN

Loco 5,68 lipiec 5,68 październik 5,80
grudzień 5,94 styczeń 6,01 marzec 6,14
maj 6,28

LIVERPOOL

Loco 4,72 lipiec 4,44 sierpień 4,43
wrzesień 4,43 październik 4,41 listopad 4,42
grudzień 4,45 styczeń 4,47 luty 4,49
marzec 4,52 kwiecień 4,54 maj 4,57
czerwiec 4,59 w piec 4,62

Egipska: loco 6,70 lipiec 6,44 październik 6,64
listopad 6,69 grudzień 6,73 styczeń 6,70
marzec 6,89 maj 7.—

Upper: loco 5,85 lipiec 5,66 październik 5,69
listopad 5,69 grudzień 5,73 styczeń 5,75
marzec 5,82 maj 5,88

BREMA

Loco 6,92 lipiec — październik 6,51
grudzień 6,62 styczeń 6,71 marzec 6,84
maj 6,94.

Już na kilka dni przed ostatecznym zakończeniem konferencji lozańskiej nadzieje na pomyślny jej wynik wpłynął zwyżkowo na kształtowanie się kursów w Paryżu i Berlinie.

Na giełdzie paryskiej określa no nastroje, jako „hausse lozańską“. Kurs pożyczki Younga doszedł do rekordowej wysokości 619 frs., przy czym obroty do sięgły 10 tys. sztuk. Podobnie zwyżkowała pożyczka Dawesa. Nastroje zwyżkowe podtrzymywane były przez pogłoski o stratach „baissistów“, o konwersji rent państwowych we Francji, o forsownym zakupywaniu złota przez Anglię i t. p. Poniedziałkowa giełda paryska zareagowała również silną zwyżką papierów.

City londyńska przyjęła wiadomość o Lozannie z zadowoleniem, aczkolwiek bez entuzjazmu. Naogół panuje przeświadczenie, iż Mac Donald, Chamberlain i Runciman wywiązały się dobrze z zadania. Pewne obawy wzbudzają ostre ataki niemieckiej prasy prawicowej na układ w Lozannie, jak również tarcia polityczne w Niemczech. Do dnia 10 b. m. nie wiadomo jeszcze było w City, jakie będzie stanowisko Wall Street w sprawie Lozanny. Jakkolwiek bądź na giełdzie londyńskiej panuje ożywienie, które częściowo zresztą przypisać należy powodzeniu konwersji angielskiej 5 proc. pożyczki wojennej.

Nastrój zwyżkowy dał się od-

czuć również na giełdach szwajcarskich.

Wiadomość o pomyślnem dla Niemiec rozwiązaniu zagadnienia spłat wywołała w Berlinie dalszą zwyżkę kursów na całej linii. Zwyżkowały między innymi papiery przemysłu górniczego i naftowego, przeciętnie od 3 do 5 i pół proc., nawet Gelsenkirchen zwyżkowały o 1,75 pr., tak samo poszły w górę papiery tow. elektrycznych A. E. G. Schuckerta oraz Siemens i Halske od 2 i jedną ósmą procent do 3 i pięć ósmych proc., jednakże obroty nie były zbyt ożywione, co przypisać należy wiadomościom wewnętrznym, mianowicie pogłoskom o nowych ograniczeniach transakcji wymiennych papierami wartościowymi z zagranicą. Po pierwszej fali zwyżki nastąpiło w Berlinie później częściowe osłabienie kursów.

Charakterystyczne jest oświad-

czenie prezydenta Banku Rzeszy, dr. Luthera, który powiedział, iż przedstawiciele niemieccy w Lozannie wywalczyli wszystko co się dało, obecnie zaś niezbędne jest budowanie dalej na tej samej podstawie. Byłoby naturalnie pożądanym, aby znieść spłaty reparacyjne od 1 lipca r. ub. (jak bowiem wiadomo spłaty przypadające na okres moratorium Hoovera nie zostały tym traktatem objęte). Gdyby Niemcy nie zgodzili się na ostateczne propozycje w Lozannie, zostałyby całkowicie izolowane, co pociągnęłoby za sobą obniżenie stopy życiowej całego społeczeństwa. Coprawda przyczyny kryzysu światowego nie zostały jeszcze usunięte, ale stworzone podstawy, które pozwolą kryzys przezwyciężyć. — Znamienne jest wyraźnie nieprzychylnie stanowisko „Deutsche Bergwerks Zeitung“ (Nr. 160 z dnia 10.7.), organu ciężkiego

przemysłu niemieckiego, który dosłownie pisze:

„Idea spłat zwyciężyła. Idee zwyciężają w historii zawsze, zwłaszcza idee złe. Wszyscy zwyciężyli w Lozannie: Niemcy, ponieważ pozbyli się układu Younga, inni, ponieważ mogli jeszcze urwać biednym Niemcom kilka miliardów. Oczywiście te winogrona wiszą jeszcze dość wysoko. Główną rzeczą jest to, co Niemcy gospodarczo i finansowo skorzystają. W odróżnieniu od tego stanowiska prasa inna, jak np. „Frankfurter Zeitung“ nazywa układ w Lozannie pierwszym wyłomem w barykadzie nieufności, która uniemożliwia odnowę gospodarki światowej.

Giełda warszawska zareagowała zwyżką akcji Banku Polskiego z 70 na 73, Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru z 18 na 20,25, Lilpopa z 12 na 12,75.

Jak obniżone zostaną zwroty cła przy eksporcie włókienniczym

Decyzja w sprawie wydatnego obniżenia zwrotów cła przy eksporcie włókienniczym ostatecznie zapadła.

Przeważną część zwrotu cła zredukowana zostanie o 10 pr., przy czym przedza bawełniana oraz tkaniny bawełniane, których eksport pomimo zwrotu cła jest niewielki, dotknięte zo-

staną nowymi rozporządzeniami w stosunku znacznie wyższym, aniżeli barwiona przedza wełniana i tkaniny wełniane, których zwrot cła jest niewielki. Znacznie wyżej zredukowane zostaną zwroty cła przy wywozie jedwabiu sztucznego. 10-proc. redukcja zwrotów cła

obejmie również odzież i bieliznę, przy czym w wyższym stopniu dotknięte będą koszule bawełniane. Zwrot cła na spodnie obniżony zostanie z 1,10 zł. na 90 gr. Kurtki traktowane będą jak marynarki. Oszeźdność, uzyskana z tytułu tej redukcji zwrotów cła wyniesie około 200.000 zł. miesięcznie. Ogłoszenie nowych rozporządzeń nastąpi w ciągu lipca. Podkreślić należy, że zwroty cła na konfekcję zostały przed kilku zaledwie miesiącami obniżone bardzo wydatnie i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wobec obecnej redukcji, oraz wobec skasowania premij z tytułu importu kompensacyjnego, które zniesione zostały z dniem 15 sierpnia, eksport włókienniczy ulegnie w najbliższym czasie bardzo poważnemu skurczeniu.

Nadzory i upadłości

W dniu wczorajszym ogłoszono upadłość firmie „Michał Kon“, fabryka wyrobów wełnianych w Łodzi (Wierzbowa 15), skład ul. Narutowicza 3, na własną prośbę firm. w imieniu której zgłosił podanie adw. Pawłowski.

Firma powyższa istnieje od 1894 roku i należała do rzędu solidnych przedsiębiorstw.

W bilansie na dzień 1 lipca r. b. aktywa wynoszą 203,966 zł., zaś pasywa 420,617 zł.

Z aktywów pozycje maszyn wynoszą 139,908, nieruchomości 25.000 zł., dłużnicy 34.871 zł., fabrykacja — 8.910 zł.

Kuratorem masy mianowano adw. H. J. Herca.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na 12 lipca rb.

W sprawie firmy „Józef Stiller“ — sprzedaż galanterji luksusowej i artystycznej (Piotrkowska 69) sąd handlowy mianował nadzorcą handlowca Zygmunta Rathe, a sędzią komisarzem s. h. dr. Alfreda Kindermana.

W sprawie upadłości firmy „Sukcesorowie Hermana Preissa“ fabryka wyrobów włókienniczych w Pabjanicach kurator masy w chwili opieczętowania majątku masy za stał tkalnię zarobkową firmy w pełnym ruchu.

W związku z tem, za zgodą sędziego komisarza s. h. Krusche, kurator masy bez szkody dla ogółu wierzycieli nie przystąpił do opieczętowania tkalni, a ograniczył się tylko spisaniem w protokole komornika wszystkich narzędzi pomocniczych tkalni.

Sąd powyższe czynności kuratora zaakceptował.

W sprawie upadłości firmy „Franciszek Postlebs“ sprzedaż artykułów optycznych (Piotrkowska nr. 71) sąd zaakceptował wybór adw. Knapika, dotychczasowego kuratora masy na syndyka masy przez wierzycieli.

W sprawie upadłości firmy „Alfred Gustaw Lessig“, sprzedaż instrumentów muzycznych (Nawrot 22) sąd na wniosek sędziego komisarza s. h. Ostermana wyznaczył nowy miesięczny termin na sprawdzanie wierzytelności. W związku z tem będzie wyznaczony przez zarząd masy dzień, w którym wierzyciele będą mogli zgłosić dodatkowo swe pretensje do masy.

Takiż sam termin tylko 10-dniowy wyznaczono w sprawie upadłości firmy „Alter Kutas“ ze Strykowa, gdzie również zarząd masy w osobie sędziego komisarza s. h. Janickiego i syndyka adw. Chudego oznaczył dokładny dzień sprawdzania wierzytelności.

Firma „Henryk Pfeffer“ sprzedaż galanterji i konfekcji (Piotrkowska 113) złożyła podanie, prosząc o udzielenie odroczenia wyplat.

Sąd okręgowy podanie to pozostawił bez uwzględnienia.

Jakkolwiek firma na wyrok sądu okręgowego złożyła apelację, domagając się uchylenia jego, apelacji tej się zrzekła, wobec czego sąd apelacyjny skargę pozostawił bez rozmatrywania.



EKSPORT W ROKU 1931.

Pod powyższym tytułem ukazało się sprawozdanie dyrektora państwowego instytutu eksportowego, obrazujące całokształt zagadnień związanych z kształtowaniem się wywozu z Polski na rynki zagraniczne w roku 1931.

Wydawnictwo to omawia szczegółowo istniejącą sytuację handlowo - polityczną ze specjalnym uwzględnieniem trudności przywzowowych w szeregu krajów.

Niepomyślny sezon na rynku bielskich materiałów wełnianych

Sezon sprzedaży tkanin letnich był niezbyt pomyślny. Zarówno na składach fabrycznych, jak i w handlu znajdują się stosunkowo duże ilości niesprzedanego towaru, które wiążą kapitał obrotowy. Ilości te ciężko będą na rynku wewnętrznym i wpłyną niekorzystnie na uruchomienie przemysłu wełnianego w okresie zimowym. Również w tkaninach gładkich niesz sezonowych zbyt był niezbyt pomyślny, przy czym cenny tkanin gładkich obniżone zostały prawie że do poziomu kosztów własnych. Tkaniny te wytwarzane są głównie przez drobne tkalnie, które dzięki daleko niższemu kosztom własnym stanowią dla większych

fabryk groźną konkurencją. W czerwcu r. b. przemysł wełniany pracował stosunkowo słabo, duża bowiem ilość fabryk nie przystąpiła jeszcze do produkcji na sezon zimowy. Z pewnym przejściowem ożywieniem liczyć się należy w lipcu i sierpniu, t. j. w okresie wykończenia dostaw tkanin zimowych.

Z okręgu bielskiego wywieziono w miesiącu czerwcu 792 kg. stożków wełnianych, wartości 13.019 zł., 1.665 kg. bawełnianych kosztujących 11.455 zł. i 233 kg. o dziejzy wartości 5.225 zł. Wywóz kierował się głównie do Francji.

Komisja fachowa eksporterów przy kartelu przedzałników bawełnianych

Jak wiadomo na ostatniem walnem zebraniu członków Zrzeszenia producentów przedzy bawełnianej uchwalono jednogłosem przyjąć z pomocą finansową eksportowi włókienniczości. A mianowicie uchwalono dla celów eksportowych przeznaczyć z funduszu, które będą dostarczane przez zrzeszone przedsiębiorstwa kwotę 8 tysięcy dolarów miesięcznie, która to kwota wypłacana będzie w okresie trzymiesięcznym, licząc od dnia rozpoczęcia stosowania premij eksportowych.

Jednocześnie walne zgromadzenie poleciło utworzyć przy Zrzeszeniu komisję fachową, która będzie się specjalnie zajmować sprawami eksportowymi. W skład komisji tej wejść mają: przedstawiciel Związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, przedstawiciel Związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego, przedstawiciel Zrzeszenia producentów przedzy bawełnianej oraz przedstawiciel eksporterów desygnowani przez trójstronną izbę przemysłowo - handlową. (ag)

„**BAR ROGOŻYKA**” Zielona 11, telefon 189-14, zawiadamia, iż z powodu potania drobiu **obniżyliśmy od dziś ceny — OBIAD Z DROBIEM zł. 1.75.** Kuchnia pod kierown. wytrawnego fachowca z „Piccadilli”. **Prosimy się przekonać!**

Polecamy najlepsze kolacje po cenach konkurencyjnych. **Doskonała i szybka obsługa.**

Obwieszczenie.

Z dniem 1 lipca br. został uruchomiony rejestr mieszkańców. Dotychczasowe księgi ludności stałej w tym dniu zostały zamknięte. Począwszy od dn. 1 lipca b. r. Biuro Ewidencji Ludności mieszkańców stałym m. Łodzi będzie wydawało wyciągi z tegoż rejestru. Zaznacza się, iż osoby, które dawniej były zapisane do ksiąg ludności stałej innej gminy, jednakże składały ankietę dla osób zamieszkujących w gminie (karta koloru białego) w dn. 14 maja 1931 r. na terenie m. Łodzi, względnie po tym terminie zameldowały się na „zgłoszeniu zamieszkania” (karta koloru białego), będą mogły otrzymywać wyciągi z rejestru mieszkańców tylko z gminy m. Łodzi (Biuro Ewidencji Ludności, Zawadzka Nr. 11). Inne gminy wspomnianych wyciągów osobom wyżej wymienionym wydawać nie będą.

Zwraca się jednocześnie uwagę, że osoby, zamawiające wyciągi z rejestru mieszkańców, winny we własnym interesie wskazywać dokładnie, w jakiej gminie były zapisane do ksiąg ludności stałej przed zamieszkaniem w m. Łodzi.

Łódź, dnia 12 lipca 1932 r.

Magistrat m. Łodzi.

GŁOS PORANNY

nabyć można na następujących letniskach, uzdrowiskach i miejscowościach kąpielowych:

- | | |
|-----------------|---|
| Ciecholnek | Księgarnia Kolejowa „Ruch” |
| Chabówka | ” ” ” ” |
| Gdynia | ” ” ” ” dworzec |
| Gdańsk | ” ” ” ” |
| Główno | Księgarnia A. Średnickiej ” ” |
| Inowódz | ” Kolejowa „Ruch” ” |
| Iwonicz-Zdrój | Sklep Lewenberga ” ” |
| Krynica | Księgarnia Kolejowa „Ruch” Deptak |
| Piotrków Tryb. | Janetta Engländer |
| Poronin | Goldberg |
| Rabka | Księgarnia Kolejowa „Ruch” |
| Szczawnica | Księgarnia Kolejowa „Ruch” |
| Truskawiec | M. R. Ziegler |
| Teofilów | M. Brachfeld |
| Wiśniowa Góra | Księgarnia Kolejowa „Ruch” |
| Zakopane | Jerzy Tanne, skład papieru Sklep Lewenberga |
| Zawoja | Józef Fischer |
| Żegiestów Zdrój | Księgarnia Kolejowa „Ruch” |
- Pozatem „Głos Poranny” jest dostarczany codziennie zrana celem stałej sprzedaży do następujących miejscowości:
- | | |
|----------|--|
| Kleczew | B. Gruszczyński, Rynek |
| Łączyca | Ajentura pism Berynga |
| Tomaszów | Księgarnia Weissa |
| Warszawa | Księgarnia Kolej. „Ruch”, dworzec
Polska Informacja Prasowa, Bracka 5
A. Mordkiewicz, Marszałkowska 127. |



Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie zależy od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA”

Bacność Letnicy
Wiśniowej Góry i Kraszewa

„Głos Poranny”

jest do nabycia o godz. 8 rano u gacziarza Jamnika i u Kawuli vis a vis Chłodni Włoskiej.

Ogłoszenia drobne

Do akt. Nr. 1286—1932

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 2-go zamieszkał w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 174 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leona Bielenkiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 450.— Łódź, d. 4.7.32 r. w z. Komornik: A. Kulak.

Kto poszukuje

mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Pol-ruch” Al. Kościuszk 27, tel. 141-01, 132-01.

UDZIELAM lekcji jęz. francuskiego i angielskiego bardzo łatwą metodą dorosłym oraz młodzieży szkolnej. Szybkie postępy zapewnione. Adres Narutowicza 16 m. 6, tel. 162-99. —4

JEDNOPOKOJOWE mieszkanie od stąpię. Wólczajska 93 m. 12 front, godz. 18-21.

STUDENT medycyny poszuka młoda pannę (izraelitkę) która dopomoże mu do ukończenia studjów. Oferty sub. „24” do Głosu Porannego”. 9833—3

DETEKTYW, sławny przyjmuje poważne sprawy, do wytopienia. Kradzieże, oszustwa, obserwacje, sprawy majątkowe, rozwodowe, alimentowe itd. Oferty sub. „Detektyw” do Głosu Porannego. 1782—2

WIELKA okazja! Z powodu likwidacji zupełna wyprzedaż niżej cen kosztu mebli, łóżek metalowych, dywanów. Piotrkowska 116, I piętro, front, tel. 121-61. 594—15

5 TYSIĘCY zł. kaucję złożę za posadę inkasenta w solidnej firmie. Oferty do administracji „Rosjanin”. 1783—2

ŻEOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. I. Fijałko, Piotrkowska 7.

SAMOCHODY i motocykle używane. Kupno, Sprzedaż. Komis. Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska Nr. 82 tel. 189-28. 588—1

WĘDLINIE S. Dyszki. Kupować można w Kolumnie w sklepie Rozencweiga. Willa „Juljanówka”.

Najlepsze lody po 50 gr.

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1. TEL. 189-72 i 209-87

PREMIJA: Do każdego wykupionych czterech porcji lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie. Do każdej porcji lodów dodaje się wafle czekoladowe i wodę sodową darmo.

Do akt. Nr. 1773—1932 r.

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego Łodzi rewiru 12 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zachodniej 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gabrieli vel Gawyli i Erani małż. Lipel i składających się z urządzenia lokalu handlowego, spirytusu, wódek monopolowych, likierów, win i koniaków oszacowanych na sumę zł. 981 gr. 40 Łódź, dn. 9.7.32

Komornik A. Jaroszyński

DOCENT Dr. Med. Adolf Falkowski

Dyrektor „Kochanówki”

Choroby nerwowe i psychiczne

przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4 w poniedziałki, środy, piątki od g. 4 do 6-jej. Tel. 102-62

Dr. I. CHAIN

choroby serca, elektrokardiografia

ordynuje w **KRYNICY**

Willa Nałęczówka (obok nowych Łazienek)

Dr. A. Witoński

choroby serca i płuc

Nawrot 4, tel. 171-90

przyjmuje codziennie od 2—3 i na **Wiśniowej Górze** (Willa Karmańskiego) u lek. dent. Zólkowskiej od godz. 3-jej pop.

Dr. med. REICHER

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopł.

Poludniowa 28, tel. 201-93

przyjm. od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1 po poł.

Dla niezamożnych ceny lecznic

Lekarz-dentysta

J. ROSEN

przeprowadził się na Piotrkowską 97

tel. 182-69

Przyjm. od 10—1 i 3—7.

Dr. med. J. Lind

Ginekolog - Akuszer

Łódź, ul. 6-go Sierpnia nr. 28, tel. 247-34

Przyjmuje 10—12 i 4—7.

„SANATO”

Zakład Położniczo - Chirurgiczny

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

Oddział położniczo-ginekologiczny

Dr. med. Sz. Eigerowa
Dr. Reitler Kurjańska
Dr. med. J. Baum
Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami 200 zł.

Opleka nad dzieckiem Dr. med. J. Polakow

Oddział chirurgiczny Dr. med. M. Kantor, godz. przyjąć 1—3 pp.

Dr. med. M. Taubehaus

chor. kobiece i akuszerja

Zgierska 11, tel. 246-09

Przyjmuje od 1—3 i od 5—8 w.

Do akt. Nr. 1063/32

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 21 lipca 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 220 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do f. „A. Margulies i S-ka” i składających się z 2-ech warsztatów tkackich oszacowanych na sumę zł. 600.— Łódź, dn. 1.7.32 r.

w z. Komornik A. Kulak.

KORRESPONDENTKA

polsko-francusko-angielska

ze znajomością stenografii poszukuje posady stałej wzgl. pracy na godzinny lub też zastępstwa w czasie urlopów.

Adres: Narutowicza 16 m. 6 Telefon 162-99.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 7, tel. 128-07

od 10—12 i od 5—7

Do wynajęcia

mieszkanie 4 pokojowe z wszelkimi wygodami, poprzeczna ofienna, IV p. (winda czynna) w domu przy ul. Przejazd 30. Wład. w adm. domu tamże w godz. 3—5 pp.

TYLKO świecą „Fumigatore-Cimea” wytepisz bezpowrotnie pluskwy. Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: tel. 120-77 158-59.

KTO POSZUKUJE mieszkanie, sklep, lokal biurowy, handlowy lub fabryczny, bez odstępnego, niech się zgłosi natychmiast do biura „Lokum”, Piotrkowska 62, fr., II piętro, tel. 166-15. 9895-1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, ze odnośniami — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,— zagranicą — zł. 9,—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1,50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-jej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubowe 12 zł. Ogłoszenia samiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej

Redaktor: Eugeniusz Kronman. Za wydawnictwo „Prasa”. Wydawnictwa sp. z ogr. odp.: Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101